

na różnych miejscach kupią y domy szlacheckie naieżdżają, pilne staranie uczynili y onych przed pp. commissarzow naszych stawili; tudzież abyście z pogaństwem żadnego porozumienia nie mieli, y owszem wszystkie związki, kroreście mieli z niemi, porzucili. Już tedy oczekiwaycie na commissarzow, którzy do was pospieszają, a w tym rzeczą samą pokażcie Rptey pokorę, abyście się skromnie, nie czyniąc dalszych szkod w państwach tey Rptey, tak Koronnych, iako y W. X. L., zachowali. To też wam oznaymuemy, że posłowie wasi żadnych listow ani przywileiow, o których wzmianka w instrukc-
ticy była, Rptey nie oddali. Za tym wam łaskę naszą ofiarujemy
W Warszawie, dnia 22 julij, 1648.

*Maciey Żubieński prymas. Bogusław Leszczyński, marszałek
poselski, generał Wielkopolski, podskarbi koronny.*

Tytuł na tym liście:

Starszemu, atamanowi, assawułowi, pułkownikom, setnikom y
wszystemu Woysku Zaporozskiemu.

Прпунска: Ten list posłany przez p. Wolskiego, rotmistrza
piechotnego imci x. arcybiskupa Gnieźnieńskiego, y oni pisali, że
bene tractati.

XXXI.

Отвѣтное письмо козакамъ Запорожскимъ отъ канцлера короннаго
Юрія Оссолинскаго. Въ іюль 1648 года.

*List od imci p. kanclerza koronnego do kosakow Zaporozskich,
eodem tempore.*

Panowie mołocy!

Oddany mi list od was przez posły wasze, ktorescie wy do
sw. pam. krola imci P. N. M. wyprawili, dając w nim terazniey-

szego nieuważnego y niepocziwego postępku swego (do ktorego żal sie Boże że kiedy przyszło) iustificatią. Przyiąwszy tedy to pisanie od was y zrozumiawszy dostatecznie wszystkie pretensie wasze, przypominam to wam, że iakom zawsze za żywota sw. p. krola imci życzliwym był y przychylnym woysku Zaporozskiemu, zalecając częstokroć dzielność waszą, cnotę, y odwagi wasze, y sławę imie wasze, na ktoreście przez wiele lat u krolow ichmci y Rptey zarabiali, tak teraz nie mogę bydz tylko wielce żałośny, że zapomniawszy wiary y sławy swoiey, którąście u Rptey słynęli, do takich się srodkow w dochodzeniu krzywd swoich y pretensjach swoich udali, ktore nie tylko wszystkiemu chrześcianstwu żałosne, ale y obrzydłe bydz muszą: złączywszy się z pogaństwem, z tym zwłaszcza, ktorzy waszemi y Rptey nieprzyjaciółmi głównemi zawsze zostawali. Bliższa wam droga była udać się do obrony p. y krola swego, ktoregoście zawsze miłościwą uznawali łaskę y dobroćliwość, aniżeli do Krymu y pogaństwa. A to y ia, iako zawsze zwykł, tak y na ten czas z urzędu mego dopomógł bym był, żebyście byli dostatecznie we wszystkim odnieśli ukontentowanie, z pokaraniem rzetelnym nie tylko tych, ktorzy was krzywdzili y wolności wasze łamali; wszakże ia na początku roku ieszcze [tego] z kancelarii moiey wydałem kommissią na uznanie krzywd waszych y zadosyć uczynienie wam w tym, co by się było ukazało uciążenia waszego; atoli że się to iuż stało, co y sami sobie za grzech (lubo to poniewolnym zowiecie) poczytacie. Ponieważ się z tą pokorą do wszystkiey Rptey, wyznawiając na się grzech, uciekacie, aby wam to odpuściła, nie zaniecham przyczyny moiey do stanow koronnych, na przyszłą convocatią da P. Bog zgromadzonych, y starania takiego, za ktorebyście, zmażawszy terazniejszy występki swoy, mogli powetować cnotą, sławą y wiarą waszą. A na ten czas życzę wam przy uspokoieniu skutecznym dobrego od P. Boga zdrowia. Dat ut supra.

Jerze Osoliński, kanclerz koronny.

XXXII.

Донесеніе польскому сенату отъ князя Доминика Заславскаго о
выступленіи его съ войскомъ къ Константинову. 1648 года, 16 іюля.

*List od imci x. Dominika, z Szepetyna, 16 julij 1648.*¹⁾

Jllustrissime princeps et regni primas, illustrissimi et reveren-
dissimi, illustres et magnifici domini et fratres colendissimi!

Przeżyłem za łaską Bożą, znaczną część wieku mego sine
ambitu, contentuiąc się własną substantią, wiernemi a krwią przod-
kow moich odważnemi zasługami nabytą, y tym cokolwiek muneris
publici było mi collocatum, unum hoc mając in votis, abym, przy
godney okazji, namilszey oyczyźnie mogł prodesse osobą moią,
krwią y całą substantią; lubo y dotąd non defui, każdego roku ludzi
moich nad powinność z ordynatij do usługi Rptej posyłaiąc. A po
ten czas osierocenia patriae prętkim zeysciem J. K. Mci, pożądanego
in perpetuum pana naszego, przyniesiono mi nec cogitanti laudum
ziazdu Warszawskiego, powagą w. x. mci, primi principis, et sena-
tus Regni wielu wm. mciwych pp. urzędników koronnych y ziem-
skich postanowione, ktorym, ze dwiema ich mci pany y bracią,
ludźmi in Repub. pace et bello wielkimi, za wódza woyskom Rptej
iestem naznaczonym. Przyjąłem tedy z chęcią, iako od Boga sa-
mego, to o mnie iudicium et munus, lubo pod ten czas prostrata-
rum virium Ręgni każdemu onerosum, y zaraz skupiłem kilka ty-
sięcy ludzi, po większey części szlachty, braci moiey, ktorym ży-
wioły y płacą daią dobra moie. Zaciągnąłem służyłych wielu wydaniem
znacznym własnego zbioru, zawołałem y na ochoczą do usługi oyczy-
źnie bracią. A zniośszy się z pp. kolegami memi y mieysca ściąg-
nienie pospolitemu, ale communi sententia, naznaczywszy, sam w
imie Pańskie z moimi tylko, a z regimentem imci p. oboźnego W.
X. L. iestem in progressu ku nieprzyiacielowi, ciągnąc pod moy
Konstantynow, do obozu. Ale wzięwszy wiadomość z pewnych

¹⁾ Шепетинъ—нынѣ Шепетовка, мѣст. Заславскаго у. Вол. губ.

seymikow, iż nie wszystkim ich mm. moim mm. pp. y braci zda się na ten czas trzech usługę Rptey delectus, recurro do inszych ich mm. mm. pp. y braci, mnie samego y co Bog natura et fortuna in me contulit, cale wmm ppm y braci resignuiąc. O to iedno proszę, iako swoy tenerrime piastować raczycie, tak y mnie z ich mciami pp. kolegami memi raczcie zachować przy naszym honorze. Jeżeli się kto nie odzywał opportune oyczyźnie do posługi, a teraz komunikacją z nami zaczętey od nas functiey albo (czego o żadnym nie rozumiem) naszą degradatią chce byđż acceptus; prosiemy wielce ne contemnamur; sufficiemus da P. Bog bez tych, ktorzy się napieraiają temu krotkiemu et non ambito officio. Wszak żaden z nas nie był Rptey gravis; nie będziemy, za pomocą Bożą, y praemiorum expostulatione. Teyże matce naszej części dosyć będsiemy mieli, bene mencisse y bracia. Rationes zaś mego bezpiecznego ciągnięcia w Ukraię, że te wm. mm. pp. raczcie wiedzieć, ktore w pierwszym liście moim w. x. mci, iako do prymasa Regni, pisanym, obszernie wyraziłem: swawola iuż nie tylko kozacka, ale ogołem chłopstwa wszystkiego, wielkę gorę biorąc, co raz daley serpit in viscera regni, kościoły Bogu poświęcone, domy szlacheckie y dobra pustosząc, osoby same okrutnie zabiaiając. Tatarow znaczne ordy w polach bliższych czekaiają na zawołanie zdrajcy Chmiela, a iako mam wiadomość z kilku mieysć y od moich pewne, insze silne ordy do nas przybieraią. Tedy między dwiema szlakami głównemi, abym na obadwa miał pas wolny, do przeymowania dalszego do Korony wtargnienia nieprzyacielskiego; maiąc tę wiadomość, iż moim przykładem y ochotą iakożkolwiek ichmci pp. pułkownicy y rotmistrze powiatowi pobudzeni, tamże pospieszają, gdzie Rptey ukazuje potrzeba. A nam trzech sług y braci wmm mm. pp. dalszy ordinans pokaże. W czym aby ci ichmci pp. pułkownicy y rotmistrze pobudkę y upomnienie od wmm mm. pp. mieli, z mieysca mego proszę. Oddawam za tym służby moje powolne w łaskę wmm mm. mm. pp.

Po skończeniu tego listu przyiechali posłowie do mnie od pozostałego woyska quarcianego, o ktorego więcey starałem się, pracy

y kosztowi nie folgując, z temi conditiis, które do uwagi wmm
mm. pp. posyłam, prosząc o iak nayprętszą eo in passu resolutią.

Wmm mm. pp. życzliwy brat y sługa Władysław Dominik
książę na Ostrogu y Zasławiu, wojewoda Sandomirski.

XXXIII.

Письмо полковника Максима Кривоноса къ князю Доминику Заслав-
скому. 1648 года, 25 июля.

*List od Krzywonosy do xcia imci p. wojewody Sandomirskiego,
die 25 julij 1648.*

Jaśnie wielmożny, mnie wielce mci panie y dobrodzieiu moy!

Posłańca waszego, urodzonego p. Samuela Kołontaia, pięknie
odprowiłem do p. hetmana naszego woyska Zaporozskiego, przydawszy
mu ieszcze swoich trzech towarzyszw, trzech setników z kozakami,
aby mu żadney szarpaniny nie było na drodze. Czemu się słowom wmc
przez Kołontaia mówiącego dziwiue, wydziwić nie mogę: aby ordy nie
puszczał i sam nie szedł pustoszyć. Wmc m. p. raczysz wiedzieć, co się
było zaczęło, y uskromiło się, y nie chcieliśmy więcej pustoszyć ziemie
Polskiey. Tylko że nam zaiadł x. Jeremi, że ludzi mordował, ścinał y
na pal wbiał; wszędzie w każdym mieście na srod rynku szubienica,
y teraz pokaże się to, że na palu byli niewinni ludzie. Popom na-
szym oczy świdrem kręcił. My też, stojąc y broniąc wiary y zdrowia
naszego, musieliśmy stać za swoją krzywdę. Kto z nami chce pole
stawić, gotowismy przeciwko temu; a kto spokojny, będzie siedział
w pokoju. A iż iest [niedziel siedem czyli więcej, iakosmy posłów
swoich posłali do najaśniejszego imci p. króla y do Rptey; aby się
iuz dosyć stało na tym, woleli byśmy ten lud na kogo inszego za-
chować, niżeli co tu pogubilismy; iakoż naszych posłów do tego
czasu żadney wiadomości słuszney nie czuimy. Gdzie się oni obra-
caią? Podobno iuz śpią, że się nie ockną, do tego czasu. Jednakże

iuż to będzie wszystko pokoy, iako wmc do tego dnia postawisz posłow naszych, a ia mogę się zatrzymać. A ieżeli nie będzie, muszę się stawić y bronić z orդą pospołu. Imc p. hetman z ludem nastąpi, ktory orды на tych dniach iuż się spodziewam, że wam drogę zastąpi, gdzie byście mieli uciekać. Co y powtore proszę wm. m. p. o posły nasze, żeby были przywroceni; tedy ia zaraz poszlę do Tokaibeia, żeby zatrzymał orды. A żyдов а́з до Wisły w. x. mc racz zawrócić, bo та вина zaczęła się z żyдов, bo oni y was z rozumu wywiedli. Zatym z usługami etc.

Wm. m. p. życzliwy y уни́зony слуга Maxym Krzywonos, pułkownik woyska J. K. mci Zaporozskiego.

XXXIV.

Письмо Б. Хмельницкаго къ Хотмыжскому воеводѣ князю Семену Болховскому съ извѣстіемъ, что поляки просятъ у него мира, и съ со-вѣтомъ, чтобы московскій государь постарался добыть для себя пре-столь польскій. 1648 года, 29 іюля.

Богданъ Хмельницкій, Божію милостію гетманъ з Войскомъ Запорозскимъ.

Тобѣ, приятеливи нашому, воеводѣ Хотмышъскому, князю Семену Никитичу Болховскому доброго здоровья и щасливого повоженья отъ Господа Бога вѣрне зычимъ.

За такую братьскую любовь, же сте ся до насъ одозвали пер-резъ писанье и дворянина своего Тимофѣя Степанова сына Милкова, с приязню и любовію християнскою 'нашей православной вѣри, же Ляхомъ на насъ помогать не хочете, велико вамъ за тое дякуемъ, а тое вамъ ознаймуемъ, же до насъ присилають, о миру просячи, але мы имъ до конца не вѣримъ, яко хитримъ людемъ, бо вони насъ такъ миромъ и присягою своею не разъ зражають. Стоимо вой-скомъ своимъ Запорозкимъ подъ Конъстантиновомъ а ожидаемъ

ихъ с комисѣю. Поглядимо, яку комисѣю схотять з нами мѣти: тамъ оттудъ, с Пулщѣ, пишуть до насъ, просячи о миръ и о вгону, а тутъ по ближнихъ городохъ, где наша русь православнии християне живутъ, имаючи стинають и розмаити муки задають, и попувъ, духовнихъ нашихъ, на палѣ збивають, чого нехай тилко самъ Богъ се вжалуетъ. И не сподѣваемся, жебы за такимъ ихъ дѣломъ могъ быти миръ межи нами; але нехай будетъ такъ, якъ Господь Богъ изволить. Если жъ послушите, же знову з нами война ся почнетъ, теди и вамъ волно на тихъ же неприятелей вашихъ и нашихъ скоро наступати: однакъ маєте людъ свуй упоготову: што мы зычимъ, абы въ такомъ разѣ православный царь вашъ Олексѣй Михайловичъ о тое панство Польское могъ ся постарати. При томъ отдаємося ласкавой приязни вашей. Данъ спод Конь-стантинова, июля 29, 1648-го.

Богданъ Хмельницкий, рука власна.

*Подлинникъ хранится въ Моск. Архивъ Мин. Ин. Дѣлъ;
переводъ напечатанъ въ А. Ю. Р. т. III, № 224.*

XXXV.

Извлеченіе изъ донесенія князя Доминика Заславскаго: показанія схваченныхъ козаковъ. 1648 года, 29 іюля.

Contenta z listu xcia imci Dominika de data 29 julij 1648.

Kozacy, ktorzy wyszli z woyska:

1. Pułkownik Krzywonoś.
2. Hira Białocerkiewski.
3. Sangierey Korsuński.
4. Gandza Humański.
5. Ostafius Winnicki.

Marcin trębacz, ktorego y z trąbą przywiedziono, gdy był inquirowany, iż woyska Zaporozskiego iest 80000, ale do boiu ledwie 20000. Przy Chmielnickim 4 pułki zostały: Czehrynski, Czerkaski, Peresławski, Humański, u Masłowego Stawu stoią. Chmielnicki pisał do Krzywonosza, żeby mu dawał znać, ieżli będą następować; obiecuie się w posiłku przybydź. Pisał y to, że była rada u nich prętko do ziemi Kuczmanśkim szlakiem pod Dubno podstąpić, tylko się murzow y potęgi obawiali. Trzeci, Soliman, powiedział, co y pierwszy, to przydał, że Chmielnicki z Moskwą ma porozumienie. Ci ięzykowie przywiedzeni do mnie die 28 julij 1648.

XXXVI.

Письмо Б. Хмельницкаго къ князю Доминику Заславскому. Изъ Павлочи, 1648 года, 30 юля.

List od Chmielnickiego do xcia imci Dominika, pana wojewody Sandomirskiego, z Pawołoczy, die 30 julij 1648.

Jaśnie oświecone mci xiążę Zasławski, a nam wielce mci panie y dobrodzieiu!

Widzi Bog, że my, będąc nieodmiennemi sługami Rptey, iako y w. x. mci, p. n. m., życzyliśmy sobie tego serdecznie, aby my przy pokoju zostawać mogli. Jednak za nastąpieniem xcia imci Wiszniowieckiego, nie respektuiąc na to, że my go, iako w rękę mając, wolno z Zadniepra puścili, upewniając go we wszystkim, poniewolnie musieliśmy ze wszystkim woyskiem ruszyć, wyrozumiawszy tak z uniwersałow, naybardziej tak z Zadniepra pisanych x. ġimci, iako z listow do Moskwy pisane, ktore przesyłam do przeczytania. Nic inszego, tylko to nas pobudziło. A my tego życzyli, aby iuż na tym dosyć, co się iuż stało z przeyrzenia Bożego, aby się więcey krew chrześciańska nie lała, o czym y posłow naszych do i. k. mci y wszyt-

kiedy Rptey z nayniższą pokorą wyprawilismy; o których wielce y uniżenie prosimy w. xią: mci. Tedy, z listow ich mci pp. senatorow y wszytkiej Rptey, sam się ze wszytkim woyskiem wrocę, y ordzie aby więcey we krwi chrześciańskiej nie brodzili, y tak swych ustawicznie od czat y szarpaniny niczym inszem ieno mieczem hamuję, aby tego nie było; ponieważ łaskę, miłość od w. x. mci przeciwko nam, sług swych nayniższych, z przodkow w. x. mc oświadczać raczysz, z czego byśmy ucieszeni zostawali. Podziękowawszy wprzod P. Bogu za to, na wszelką usługę y rozkazanie w. x. mci iestesmy gotowi pod taki upadek Korony Polskiej, tylko wielce uniżenie prosimy w. x. mci: racz wm. w. x. mci z nami, z nayniższemi sługami swemi, we wszytkim się znosić; dla czego uniwersał dalismy p. Kołontaiowi do kilku miast, aby poseł w. x. mci zawsze wolno był przepuszczony w drodze tak od naszych, iako też y od ordy, która w prędkim czasie będzie. Jako też, według żądania imci p. Kołontai, do kilku miast uniwersał kazałem wydać surowy, aby majątnosci w. x. mci wcale zostawały od woyska naszego, o co się pilno staramy, aby się naymnieysza w dziedzictwach w. x. mci nie działa krzywda y sługom w. x. mci. A zatym my, życząc sobie, abysmy oczywisty pokłon oddawszy, ze wszytkim woyskiem Zaporozskim, na ten czas zwykłe y nayniższe usługi nasze w. x. mci oddaiemy.

W. x. mci nayniższy sługa, Bochdan Chmielnicki, hetman z Woyskiem Zaporozskim.

XXXVII.

Донесеніє князя Доминика Заславскаго о понесенномъ имъ пораженіи подъ Константиновомъ. 1648 года, 30 іюля.

List imci p. woiewody Sandomirskiego do imci x. arcybiskupa Gnieznińskiego, z pod Krupcza, die 30 julii, a. 1648.¹⁾

Na co iuż Rempub. fallaci spe circumvenire, gdy desperatis rebus co dzień nowe accedunt pondera! Wzięliście, wm. m. m. pp. y bracia, niedawno ode mnie avizy, dla potentiey nieprzyjacielskiey, prawie niesłychaney, nie mogłem się oprzeć pod Konstantinowem. Teraz, co iuż ostatnią pachnie zgubą, wiedzieć raczcie, że ludzie moi z ludźmi x. imci Jeremiego y p. woiewody Kiiowskiego, także z pułkiem regimentu p. Osińskiego, mieli experiment w niedzielę przeszłą, z niemalą naszą pociechą, bo tych buntowników znacznie utracili. Trzeciego dnia potym, to iest we wtorek, na switanu, bo pułki buntownicze y pogańskie ściągnęły się tak potężne, iż nasi niebożęta, patrząc na słabosć sił swoich, z pod Konstantinowa ruszyć się musieli. Tabor wprzod wyprawili, zostawszy sami kommunikiem na odwodzie, na których nieprzyjaciel nastąpił wszystką potęgą. Trzymali moi dokąd mogli odwod, a nie mogąc wytrzymać, bo ich z dział bardzo rażono, przyszło im radzić o sobie. Których za prętkim spotkaniem universałami obwieszczono, aby się pod Gliniany ściągali. Do wm. mm. pp. y braci interim posyłam, którzy ad clarum Reipubcae siedzicie, wielce upraszając per salutem patriae, abyście, nie spuszczając się na powiatowe praesidia, raczey pospolitem ruszeniem y prywatnemi siłami ad deploratam opem biecć chcieli; y ia w klar piszę, że owdzie rerum desperatus status. Jeżeli wm. mm. pp. y bracia nie pospieszycie, zginie to wszystko chrzesciaństwa

¹⁾ Крупецъ—мѣстечко Дубенск. у, на границѣ Кременецкаго. Памятники, т. I и II.

antemurale, y boię się, by nie upadła alto a culmine Troia. Convocatią co prędzey skączycie, aby się próżnym nie ubezpieczali pokoiem. Więc to pro certo raczcie mieć supposito, że siły nasze omnino słabe, tak niezliczoney y w armatę opatrzoney nie wydołamy przyrodzonemi sposobami multitudini. W czym chceycie mieć reflexiā, słusznie li negabunt te pericula y tanta strages, o ktorey wm. mm. pp. y braci znać się dawało. Ad extremum tych motivum, causam, originem, authores nie raczcie contemnere trutinam, by zaś quibus creverunt mala initus, temiż nie mocniły się. Potentey też gornych żadnych prorsus doczekać się nie możemy; a tym czasem ustaia te kraie y każdy o sobie radzi. P. Bogu za tym Rempublicam y siebie z nią, tudzież wm. mm. pp. y braci oddaie powolnością, ktorym posługi moje pilnie zalecam.

Władysław Dominik xiąże na Ostrogu y Zasławiu, wojewoda Sandomirski.

XXXVIII.

Донесеніє сенату о томъ же кієвскаго воеводи Януша Тышкевича, князя Ієреміи Вишневецькаго и другихъ участниковъ въ пораженіи. Изъ лагєря подъ Кульчиномъ, 1648 года, 30 іюля.¹⁾

List od imci pp. wojewody Kiiowskiego, Ruskiego, strażnika koronnego, oboźnego W. X. L., podsędką Bracławskiego Krzysztofa Tyszkiewicza, pod Kolczynem, die 30 iulii 1648.

Jllustrissime Senatus!

Oznaymilismy pierwszym pisaniem naszym wm. mm. pp. y stanom koronnym, na terazniejszą konvokatią zgromadzonym, statum Reipublicae affectum, wypisalismy fidelissime, in quanto po te czasy

¹⁾ Кульчинъ—мѣст. Староконстантин. у.

versabatur od swych własnych kmieci periculo; teraz już magis condolemus, patrząc co raz na większą cały oyczyzny ruinam, która przez co patitur tak ciężko? snadniey zgadnąć, że iest omni destituta w sieroctwie swym praesidio. Biedzilismy się dotąd pro viribus nostris, abysmy mogli iako kolwiek resistere crudelissimo y nam felici Marte usiłowania nasze. Albowiem gdy ten ciężki nieprzyaciel extremum tak nam, iako y kraiom naszym machinabat exitium, aby tém snadniey zawzięty mogli dokazać impressy, kilkadziesiąt tysięcy die 26 praesentis na nas pod Konstantinow Stary (z ludźmi imci x. wojewody Sandomirskiego y gwardią sw. pam. krola imci złączonych) nastąpił y fortissime znieść usiłował; ale nie tylko, clementi fato, żadney nie odniósł pociechy, lecz in primo conflictu (bo był kommunikiem przyszedł) sprośnie ustępując, trupem swym pole nie małe usłał. In secundo zaś congressu, gby na nas wszytek impet potęgi swej wywarł y taborem nastąpił, z placu swej krwią oblanym ustępować musiał, armatę, prochy, wielką znakow część, przez nas odebranych, utraciwszy. Podał był P. Bog victorią, ale że ją perficere nie przyszło, sprawiło to woyska mnostwo, naszego zaś exigua szczupłość. Która że bez żadnych dotąd od Rptey zostawała pożytkow, czyli to neglectus nas samych, czyli też opinio sprawie pokoju? nie wiemy. To tylko certum, że im więcej deliberamus, tym bardziey więcej perimus; nie już to bowiem cały wstręt nieprzyacielowi temu, bo lubo to iedno przybarczone woysko, iest inne wszędzie w sowitym komplemencie dosyć. Co y nas od innych amovere musiało, patrząc, że im undique płyną pożytki, nam zaś tylko od Nieba ieden manebat euentus. Co tedy ulterius interest wm. mm. pp., extendować nie chcemy; to tylko wiedzieć daiemy, że to już nie około Białey Cerkwi, ale in visceribus regni altissimo hostes grassant, universi depraedantur. Ale co iest nieporównanego z innemi szkodami: bracia nasi zdrowie swoje własne, seruis et mancipiis propriis impendunt spolia, a my o niczym nie wiemy, czyli też, spe traktatow ubezpieczeni et vana nube armistitii obumbrati, wiedzieć nie możemy. Co ieżeli przez

kogo intercedit, ufamy: przydzie ten czas, że y P. Bog Rptey y tak wiele krwi, która się in dies leie, pokaże winnym. My pro conscientia, amore erga patriam, et munere nostro senatorio, iterum co raz przestrzegamy wm. n. mm. pp., że nieprzyjaciel pod praetextem obiecanego pokoju co raz więcej wyprawuie okrucieństwa, co raz się bardziey szerzy y mocni, tak, że co chłop, to nieprzyjaciel, co miasto, co wieś, to catervas hostium imaginować sobie potrzeba. A nie dziw, że do takiego szaleństwa przychodzą, ponieważ, przy takiej naszej nieczuynośći, rozumieją iuż plebs, omnia sibi licere in omnes, y na samego Boga; co sprawuie, że nemo resistit, wszyscy dispersi, wszyscy terrore pressi zostają. Unicum tedy remedium zatrzymania swawoleństwa tego—ukazać nieprzyjacielowi szablę (acz rozumiem, że omnibus Mars favet), która lepsza rzecz, żeby od boku naszego odpasana nie była, niżeli byśmy od własnych chłopow in tantum przychodzić mieli opprobrium; a inaczej honoru narodu naszego zmazanego nie nagrodzimy. Bo ieżeli o pokoy prosić y traktować sine marte będziemy, to iuż partem servitutis onych subire by nam potrzeba. Zaczym gorąco votis nostris oneramus wm. n. mm. pp., abyście od nas wzięwszy tey samey żałośney transactey per modum fraternae denunciationis relationem, raczyli siebie samych, sławę narodu naszego i wszystkich nas salvare prędkimi woysk koronnych supplementami y znacznemi posiłkami, ponieważ iuż widząc tantam molem domowego nieprzyjaciela, onemu sufficere więcej et resistere spracowanemi siłami naszemi nie upewniamy. Uprzejmie zatym służby nasze zalecamy wm. m. pp. W obozie pod Kolczynem, ut supra.

XXXIX.

Показанія козацкаго развѣдчика Яремы Концевича, схвачениаго близъ Галича. 1648 года, 31 юля.

I. Confessata Jaremy Konczewicza in iud. confaederat. terrestres Haliciensis feria quinta post festum S. Jacobi Apostoli proxima, 1648.

Generosus de Łancutow Kuropatwa, rotmagister terrae Haliciensis, praesentavit iudicio praesenti quosdam perduelles sciscitatoresque rerum gerendarum in Republica: Jarema rutenum, dictum Konczewski, vagabundum, in villa Wołochow generosi Alexandri Bydłowski apprehensum, cuius haec sunt uerba sponte absque torturis: Żem sie urodził w Tridnichowie, w majątnosci woiewody Kijowskiego, służyłem Markowi, Cerkaskiemu pułkownikowi, który mieszka w Antonowie. Taraszowic posłał mnie, abym sie przypatrował: iesli woisko Węgierskie się będzie kupiło y Niemieckie do Polskiego, to na Zaporozie ucieczem; ieżli samo Polskie, to sie będziem bić,—po to mię wysłano. To też mi powiedział Iwan Kosinski, posłany od Chmielnickiego, y Ostrowski Fiedor ¹⁾. . . . a zapuszczone włosy maia, a z listami chodzą prosząc. Agnovit, że władyka Łucki Athanazy proch y kule wysłał y władyka Lwowski prochu beczek trzy y kul kozakom dał. J to powiedział, że czerniec w Skicie mówił: kto lepszy, temu Hospody pomoż. Miał też na sobie stigma ten Jarema na ręce lewey penes palmam, agnouit, że mu ten Kosinski to piątno uczynił y za poznogcie iakieś słowa włożył. Ostrowski, z Tuchowskim pod Białą Cerkiew przyszedszy, w jedną stronę poszedł, a Kosinski ku Brodom. Ja z Jwanem z Ostroga ku Wołyniu y Pokuciu, a potym kazali sie nam wracać na Ukrainę.

¹⁾ Здається въ рукописи недостаетъ одного листа.

II. In loco torturarum Haliciae.

Jarema Konczewicz, pytany przez questią, powiedział dobrowolnie, że p. Kissiel za Dnieprem dał 50 hakownic y prochu dostatek do miasta Browarow, xcia imci Jeremiego, y dwoie działa; Chmielnicki o wszystkim wie, a Marko Cerkaski z Chmielnickim iedno z. Athanazy, władyka Łucki, przysłał Krzywonosowi hakownic 70, prochu osm połbeczkow, ołowiu dostatek, siedm tysięcy pieniędzy wozili, żeby na Ołykę y Dubno uderzyć. Imci p. chorążego coronnego kozacy zamysляли mocno poimać. I to powiedział: „iezli cie poimaia, tedy slachcica damy, a bierz sie do protopopa w Constantynowie Starym“, tym go Taraszenko ubespiecał. Item zeznał, że pop Halicki przy cerkwi Michayłowskiej w Lawrynowym kacie w rozmowach pytał go, zkąd by był; zwierzył mu sie, że iest szpiegiem; powiedział pop: „lepsze u nas wiadomosci, bo my ieden do drugiego piszemy, y do samego Kiiowa wiadomość dochodzi“. Item zeznał, że pop Zawołowski pisał do Podhaieckiego na Starym mieście, a Podhaiecki do Tarnopolskiego. Abraama, protopopa, władckiego poiezdnika, listy także do kozakow chodzą. Item o znak pytany, coby to na rękę miał, powiedział: że to od kozakow ma. Przyznał, że pod Kamieniec zamysляли, ale drudzy odradzali: „nic nie wskoramy, bo tam sam Bog obronę dał, Bog też sam zwoiue“. Item wyznał, że Chmielnicki mówił w woysku; „kiedy mi będzie bardzo ciężko, na Don poydę“. Item przyznał, że kiedy mieli do Winnice następować, tedy o szkole żydowskiej naybardziej mislili. Item w Nowym Constantynowie Harko iest mieszczanin, który z kozakami ma porozumienie y mówił to, że kiedy przyidzie woysko Lackie, tedy ia miasto zapalę. Item w Sieniawce Jacko mieszczanin ubespieczył kozakow, że „ia w działa piasku nasypię, że nie będzie wam nic szkodziło“. Item z Stawiczka ubespieczyli kozakow, że nie będzie im mieyska strzelba szkodziła, bo w to potrafiemy. Item w Lisance

dziewięć przysiężonych bydź się obiecało pomocnikami kozakom. Item, niedaleko od Constantynowa iest miasteczko Niedobnek, tam dwanasce iest poprzysiężonych przeciwko Rptey, tam iadł y pił y taler mu złotowy dano. W tym mieście principałowię: Harko, Iwan, Martin, Durecko, Iwanko, Les, Pawłok. Item Wołodarka miasteczko, tam są trzei: choc by dziesięć katow było, mają takowe zioła, że sie nie przyznaią, a z kozakami bracia. Item, miasteczko Stan, tam iest osm mieszczan, ktorzy mają osm pułbeczkow prochu dla kozakow. Item w Manaczynie są cztere y mieszczanie, ktorzy radzili o Brodach y Tarnopolu, gdyby kozacy przysli. Jtem, w Wołoczyskach iest pop, ktory ma dwu synow u kozakow, ktorzy pana swego zabili.

Post expeditam vero tam liberam confessatorum dispositionem atque torturas, iudicium praesens confoederationis paenam coli iuxta qualitatem facti super praefato Jarema, ritus graeci, decreuit.

XL.

Показанія трехъ козаковъ изъ полка Кривоносова, пойманныхъ подъ Прилукой. Безъ даты ¹⁾).

Confessata kozakow trzech, poimanych z pulku Krzywonosowego, pod Przyłuką.

Pierwszy Hrehory z Olszany, z słobody imci p. chorążego koronnego, powiedział to, że w pierwszej potrzebie, kiedy pp. hetmanow poymano y woysko zbity, tylko iedna rada była u nich, iakoby Tatarow zbyć mogli od siebie; teraz znowu radę mieć będą pod Przyłuką, byle posłowie przysli z Warszawy. Z tych się sprawiwszy, ieżeli przyidzie do wojny, z tym się declaruią, że chocby

¹⁾ Въ „Книга Паміятнича Якуба Мичаіовського“ этотъ документъ датированъ 29 июля 1648 года.

głowę na głowę łożyć, tedy wszystką siłą, którą prawie już po wszystkiey Rusi gotową mają, iść na woyska Rptey. Ten że powiedział, że Chmielnicki w ten że czas zaraz, kiedy Krzywonosą pułkownika y Gandzę, z ktorými już około 10000 kozaków posłał. przeciwko temu ludowi, ktorzy tam infestowali, posłał też zaraz do hana, aby od niego mógł mieć pomoc, iezliby iey potrzebował. Za Krzywonosem miał iść do Przyłuki pułk Korsuński, nad którym Sangierei starszym, y tam w Przyłuce mają czekać posłów z Warszawy, gdzie y sam Chmielnicki ma bydź y tam czekać posłów swoich.

Drugi Tucko Olexi, pułkownik Korsuński, też powiedział, a przykładając to, że posłowie Moskiewscy byli u Chmielnickiego; narzekali wprzód na niego, że poganina zaciągnął na krew chrześcianską, a nie ich, ktorzy, będąc iedney wiary z niemi, takich mordow nie czynili by nad chrześciany, jako Tatarowie. Declarowali się mu też imieniem cara swego, że iezeli by miał do siebie Tatarow zaciągać, masz nas gotowych, byleście nam wszystko po Dniepr puscili, a my, złączywszy się z sobą, polaków za Wisłę zażeniemy y osadziemy na krolestwie Polskim cara Moskiewskiego, y obiecali z sobą spolnie dopomodz.

Trzeci Jwan Bębenek też powiedział, co y pierwszy, y wszyscy się na to zgadzaia, że czerncy od p. Kisiela bywali w poselstwie kilka razy u Chmielnickiego, y w ten czas byli przy radzie u Chmielnickiego, gdy posłów wyprawiano do Warszawy. To też o Chmielnickim powiadaia, że po weselu swym, ktore z Czaplickiego żoną sprawił, miał iść do Przyłuki.

XLI.

Донесеніе литовскаго обознаго Самуила Осинскаго о военныхъ дѣйствіяхъ подъ Константиновомъ. 1648 года, 1 августа.

List od p. Osin'skiego do p. kanclerza koronnego, z obozu, mila od Lachowiec, prima aug. 1648.

Zem do tego czasu nie odzywał się wm. m. p., ustawiczne zwłoki y skąpość okazie to sprawowali; na ten czas wm. m. p. co się ze mną w tych kraiach będącemu działo, dostatecznie oznaymuję. Ruszywszy się wprzod z pod Glinian die 12 julij, przyszedłem pod Krzemieniec die 15 ejusdem. Nie zastałem tam żadnego od xcia imci ordinansu, aż czwartego dnia napisał do mnie z Dubna, abym pro die 25 julij stanął pod Konstantynowem, na który dzień y sam się obiecał do toczenia wielkiego obozu. Puściłem się nieomieszkanie w tę drogę, gdzie w siedmu milach od Konstantynowa zaszła mię wiadomość, że nieprzyjaciel idzie dobywać do Konstantynowa. Pośpieszyłem się y przyszedłem die 23 ejusdem do Konstantynowa. W kilku milach złączyło się 2500 piechoty xcia imci, z ktoremi był p. Suchodolski, który miał z sobą y ośm działek. Zastałem lud ziążenia imci w Konstantynowie, mianowicie j. p. Koryckiego, który się liczy na półtora tysiąca. Ledwie com tam stanął, przyszło pisanie xcia imci, aby się do niego wracali do Zasławia. Uczyniliśmy radę: co z tym czynić? Declarowali ludzie xcia imci, że my do pana brać się będziemy, z tym iednak dokładem, ieżeli ia do niego przyidę. Resolwowaliśmy ruszyć się powoli do niego, a interim posłać, aby do nas sam przychodził, iakoż ruszyliśmy się die 24 ewieré mili od Konstantynowa; a tym czasem posłaliśmy o dwu koni po dalszą deklaratią do xcia imci. Potym die 25, na tymże mieyscu czekając na wiadomość, a ztąd posłaliśmy pod Połonne podiazd dobry, abyśmy mieli wiadomość o nieprzyjacielu. Lud xcia imci

obrał mię sobie za starszego, przydawszy mi do tej pracy imci p. Koryckiego. Nad wieczorem wrocil się nam podjazd, y języka przywiodłszy, y sam na oko o półtorej mili widziawszy nieprzyziaciela. Ten język nam zapewne powiedział o gościach w nocy do Konstantynowa, że tej nocy mieli szturmować. Niezdało się nam ustępować przed nieprzyziacielem, owszem wrociliśmy się nazad pod miasto, gdzieśmy miasto piechotą dobrze osadzili, a iazda aby przez noc stała w polu w sprawie, postanowiliśmy, ażebyśmy obaczyli, co dalej zechce czynić nieprzyziaciel. Interim przypadł imc p. wojewoda Ruski z imcią p. wojewodą Kijowskim y stanął w mili od nas pod Rosołowcami; dowiedziawszy się o tym, co się u nas dzieie, posłał do mnie zmrokiem iuż po wiadomość. Jam, co miał języka swego, tom xciu imci oznaymił, o pewnych gościach w nocy opowiedział. Tu zaraz xiążę z zwykłej ochoty swej przybył do nas o północy y rowno z nami stał przez noc w sprawie. Przeszła noc, a nieprzyziaciela nie słychać było. W niedzielę rano znosiliśmy się, co dalej czynić; postanowiliśmy do wiadomości o nieprzyziacielu stanąć pod miastem, iako żeśmy stanęli, a p. Pełkę wiprawiliśmy na podjazd. O godzinie po południu wrocil się nam, y nieprzyziaciel zaraz za nim przyiechał, ognie gęste w około miasta pokazując. Począł się nam z razu potrosze pokazować, iakoby harcownikiem wywabiając nas za przeprawę, potym chorągwiemi, na ostatek srogiemi pułkami pole wszystko okrywszy, z taką furią na nas następował, iakoby nas żywo zieść miał; iakoż z tą szedł nadzieią, że nas teyże godziny znieść miał. Opatrzywszy my tedy miasto y oboz, by nam czego z tyłu nie wyrządził, wyszliśmy do niego w pole. Tam wyprawiwszy do niego harcownika za przeprawę, ktoremu z łaski Bożej dobrze się powiodło, samiśmy stali, na dalszy proceder jego patrząc; ale on y harcownika gęstego wyprawował, y sam potężnie ku przeprawie postępował. Nakoniec nasz harcownik ustępować musiał, a my piechotę puściwszy na przeprawę, którą naszą odstrzeliwał, sam się przeprowować począł. W tym ia, wziąwszy z sobą parę działek y muszkietyrow 200, szedłem ku niemu do przep-

rawy, a zmieszawszy go raz y drugi z działek, samem nastąpił z piechotą ku przeprawie, który za łaską Bożą zaraz od przeprawy pierzchnął, y srodze się mieszać, a po prostu od przeprawy uciekać. W tym P. Bog dodał serca naszym, że zarazem skoczyli ochotczo do przeprawy, y przebiwszy kilka chorągwi, mianowicie najpierwszy p. Sokoł, skoczyli z szablami na nieprzyjaciela, który zaraz tył podał; a potym co żywo przeprawuiąc się, bo przecie przestronna przeprawa była, y sam wiąże imci na nich wsiedli; tak przez mili półtorey gęsto trupa kładąc, aż do taboru na nich iechali. Jako zaraz dopadli taboru, poczęli się z niego potężnie bronić i z dział bić, ale z łaski Bożej bez szkody naszey; w tym nas noc zaszła, żeśuiy ich w taborze zostawiwszy, sami zię do obozu wrocili. W tey okazji wzięliśmy chorągwi niemało, a mianowicie kwarcianych naszych, między niemi y chorągiew imci p. wojewody Czernihowskiego n. dworną. Wziął też jmc. p. Baranowski, stolnik Podolski, setnika ich Połuiana, który we wszystkich radach bywał, y nie wyparł się tego, że Chmielnicki rozkazywał Krzywonosowi, aby bez iego rady nic nie czynił. Ten nam między innemi rzeczami powiedział, że wprzod czterema dniami mieli pisanie od Chmielnickiego z Pawłoczy, że z wielką potęgą idzie, a że mu rozkazywał, aby nas bawił aż do przyścia onego. Z tey relathey uczyniliśmy radę, co z tym daley czynić; dorachowaliśmy się z sobą, że Krzywonosa zatrzymać możemy, którego rachuią na 50000, ale Chmielnickiemu nie podobna. Posiłkow też nie spodziewaliśmy się, a w ostatku defectus chleba, którego iużeśmy nie mieli, y skąpo żywności koniom. Dla tego to nas do tego przywiodło, żeśmy wzięli retyrować się do woysk Rptey, a potym zmocniwszy się iść mu znowu w oczy. Kiedy iuż tak conclusum było między nami, znowu ięzyka nam przywiedziono, że nieprzyjaciel idzie nam w tył, na pasy, y tak nas trzymać aż do przybycia Chmielnickiego. We wtorek tedy rano wyprawiliśmy tabor ku Kolczynowi. Regiment moy y piechotę xcia Dominika, aby pas obwarowawszy, tabor przeprawili, a iazda wszystka została w polu w sprawie. Gdy iuż był nasz tabor o mili y

daley, dopiero nieprzyjaciel znowu na nas nastąpił z taborem y z działami, który zaraz dragony xcia imci Dominika od przeprawy wystrzelał y sam się potężnie przeprowować począł. Radził zaraz imc p. wojewoda Kijowski, który też tu jest z nami, wespoł z imcią x. Jeremim przyszedł do nas, aby dać pole nieprzyjacielowi. Jakoż daliśmy dość pola, począł się pilno przeprowować; w czole armatę otaborował, na prawym skrzydle tabor z piechoty uczynił, w lewo szeroko się rościągnął ku mostu. Gdy się już sroga rzecz tej sarańczy przeprowiła, poczęli na prawe skrzydło nasze, na p. Koryckiego następować y z dział czoła swego w nasze czoło bić, ale z łaski Bożej bez najmniejszej szkody naszej. Dopiero, kiedyśmy czas widzieli, skoczyliśmy wszyscy na nich, posiłku trochę się zostawivszy; trochę nam potrzymawszy, bezwstydnie uciekać poczęli. Tam łaską Bożą trup na trupie gęsto aż do przeprawy leżał, iako białym suknem okrył pole, działek 4 i pięć organek odbieżał; natopiło się ich niemało w rzece Słuczy, tabor iednak na prawym skrzydle ich w polu został. Chcieliśmy go dobywać, ieno że piechota była odeyszła y działa we dwóch milach, nie było moich tylko 120, których my naprędce na konie xcia imci podragonili y od taboru do batalii wrzucili. Spodziewaliśmy się, że się mieli ieszcze w pole ruszyć y wyjść, ale nie mogli się na to zdobyć, bo tylko tabor co wskok okopywali, a ze sto albo mało co więcej nad taborem się wieszali. I takeśmy za łaską Bożą dwie chłosty im dali dobre. Sami też pospołu z x. Jeremim y p. wojewodą Kijowskim iedziemy ku Lachowcom, y tam obozem stanąwszy, będziemy na dalsze czekać posiłki. Wrociliśmy zaś p. Hołuba, przydawszy mu ieszcze dwie chorągwi do niego, iednę x. Dominika, drugą x. Jeremiego; ten się nam tak dobrze stawił: że, w podwieczor skradłszy się pod Konstantynow, w bramach straż wysiekl, y poł miasta wzięwszy, ięzyka dobrego dostał y wczora do nas powrocił. Ten ięzyk to powiedział, że się nieprzyjaciel ze wszyskiem woyskiem przeprowił przez Konstantynow y stanął na nas ku Barowi y śnadź do Międzyboża zmierza; zdobycz wszystką nazad ku Zaporozu postał. O Chmielnic-

kim nie ucichło w ich woysku; ale Połtuan, ktoregośmy wczora kazali przypieć, pewnie go obiecuie. Między niemi ci wodzowie byli: Krzywonos, Handza, Hira; ci wszyscy uszli, ale setnikow siła poginęło. I to też wm. m. p. oznaymuie, że się jm. p. wojewody Sandomirskiego spodziewamy o przyszłej srodzie pod Lachowcami. To sincere wmci oznaymiwszy, z usługami memi pilnie się oddaie.

Samuel Osiński, oboźny W. Xtwa Lit.

XLII.

Письмо Адама Киселя къ канцлеру Оссолинскому о событіяхъ на Волыни. Изъ Хоролупъ, 1648 года, 9 августа ¹⁾).

List imci p. wojewody Braclawskiego do imci p. kanclerza koronnego, w Chortupie, 9 aug. 1648.

Wielka y żałośna odmiana nastąpiła dispositiey moiey drogi do Kijowa, o ktorey pisałem wm. p. Albowiem poprzedzili mię do Husczy kozacy, czy rozboynicy, niewiem iako to nazwać, ktorych przyszedłszy druga kupa z Podlesia, wszystkę Pohorynszczyznę splondrowali, y co była od pierwszych została w obronie Huszcza, w niwec od tych drugich spustoszone; zamek tylko nie spalony, ale wszystek splondrowany. Mnie y sługom moim in suppelectili więcej niż na 30000, po folwarkach toż co było pobrano; żydow wszystkich wyścinano, dwory y karczmy popalono. Toż się wszystkim około Horynia stało, co y mnie: imci p. Wendenskiego, imci p. Sapieżyne, p. Naruszewicza, p. chorążego Wołyńskiego y podkomorzego Krzemienieckiego, p. Bramawę, imci x. opata, kilka pp. Babińskich, p. Herburtowiczow, p. Rugoskiego, p. sędziego Łuckiego, y inszych wielu dwory popalone y wybrane. Xcia imci kanclerza w

¹⁾ Хоролупи — ныне деревня Дубеиского у., на границѣ съ Лудскимъ.

Krupcu starostę zabito. To wszystko zrobiwszy, te kilka tysięcy poszli ku Międzybożu, który Międzyboż Krzywonos szturmem wzięwszy wysiekl. Fert fama, że się toż Szarogrodowi stało, a już do Baru obrocili się. Ci zdraycy, którzy Huczczą moją splondrowali, poymali oyca Łaska, confidenta mego, ktoregom był wysłał do Chmielnickiego, y położywszy na ulicy, kiymi zbili; niewiem ieżli żyw będzie; y listy wszystkie od Chmielnickiego pisane przy nim pobrali, y patent od imci x. prymasa m. p., który był dany. Trzy dni w Huszczy mieszkali, a w zagony cirkum circa rabowali, wino co było beczek kilkanaście y miodu kilkadziesiąt pili we dnie y w nocy; moich że chłopow y okolicznych częstowali, ostatek chłopom porozdawali. Gdy się już ta tragedia tak skończyła, obrocił się był pułk ieden ku Rownemu y ku Taikurowi; ten spotkał się był z chorągwią moją pułku mego imci p. Zaporowskiego, która na podiazd chodziła. Postrzegłszy pośpieszyli się y ci do taboru swego y obrocili się ku Połonnemu; urwali ich iednak sztat. Ta chorągiew obrocila się ku Zasławiu y potem na Ośtrog ku Dubno. Przeiał tedy porucznik p. Zaporowskiego list po rusku pisany, który posyłam wm. m. p. dla zrozumienia, i przywiódł ięzyka, że Chmielnicki we 120000 woyska już stanął pod Januszpołem, niedaleko Lubartowa. Ten powiedział, że posłów hucusque nie było u niego, którzy Podlesiem, obawiając się tych kup swawolnych, przebrali się; y ia obawiam się, żeby to hultajstwo ich nie pozabiiło. Listy też moje żadne a żadne nie dochodziły Chmielnickiego. A ten zdrayca Krzywonos pisał do Chmielnickiego, że posłów na pal powbiiano, y sam się tedy Chmielnicki ruszył z wielką potęgą y miał słać do Tohaybeia, aby z ordą nastąpił. Sic stantibus rebus, kiedy już mamy pewną wiadomość, że list moy żaden nie doszedł Chmielnickiego, że y posłowie co wiedzieć ieżli się wrocili do niego, że y on sam już tak blisko z tak potężnym woyskiem następuje; niespodzianie przyszło mi moje wszystkie pierwsze consilia mutare, a co już prae-sens status requirit et exigit, to czynię. Skupiłem pułk moy y uczyniłem consilia z ich mciami pp. kommissarzami, tudzież y z ich

mciami pp. rotmistrzami. Dnia wczorayszego w Łucku przybył do mnie imci p. kasztelan Kijowski, p. podkomorzy Krzemieniecki y innych nie mało, którzy ieszcze, wciąż nie wybieżawszy, zostawali tu na Wołyniu. Takowa tedy stetit conclusio communicatis consiliis, zem wyprawił towarzystwo z pod chorągwi imci p. Zalibowskiego, dawszy im koni po kilkanaście, list ieden od siebie do Chmielnickiego wysłałem, a drugi od nas wszystkich kommissarzow; nie zdało się bowiem ani mnie samemu, ani wszystkim, nie dowiedziawszy się u Chmielnickiego, ieżeli iuż hostiliter następnie, nie dotrzymawszy pactow, albo perseverat in pacto, y siebie samego y te kilkanaście chorągwi wrazić in periculum. Ponieważ nie to iest moj termin, a nim po to posłany iest, abym dał za oyczyznę zdrowie, y przytym oyczyznę in periculum podał. Ale to iest mei muneris, quibus possum rationibus salvare patriam. I widząc (niestety), że nietylko ani pośpiechu do ściągania woyska niemasz, a ni mocy tych, którym sumnia rerum poruczona, terror zaś taki, że nieprzyjaciel bierze, patrząc, iż nikt w oczy nie chce spojrzeć, terga dederunt omnes, ale też poddani chłopci śmieją się, y dla tego plebs wszystka idzie do tych woysk, czy kozackich, czyli rozbójniczych. Przetoż to pisanie moje, ktorego kopią posyłam, chcąc dowiedzieć się u Chmielnickiego, ieżeli w ostatnią nie wpadł traenesim. Tych posłów wysławszy, sam pomału idę z pułkiem moim y z pp. kolegami memi, oczekiwając na respons, który respons ieżeli mi da taki, że na mnie czeka iadącego, iadę y iako ieno będą mogły bydz sposoby, wszystkich zażywać będę. Divino inspirante numine, abym mógł to extremum uiąć y zatrzymać. Jeżeli też, strzeż Boże, iuż respuet, z pułkiem moim obrocę dniem y nocą do kupy, tam gdzie się woysko Rptey gromadzi. W takim terminie zostaiąc, utrapiona oyszyczna woła nas wszystkich, aby chcieli do ratunku pośpieszyć; iuż bowiem in his extremis reposita; wszedłszy Chmielnicki viscera regni, albo zechce sam, albo dopuści mu plebs tractatu ze mną, albo nie! A ieżli sam nie zechce, multitudo plebis nie dopuści, albo to woysko, ktore się skupiło, wytrzyma tak srogiey po-

tędze kilku dziesiąt tysięcy ognistych ludzi (bo u Krzywonosu kilka dziesiąt tysięcy, a u Chmielnickiego 120000 powiadają), albo, strzeż Boże, nie wytrzyma. Zaraz z ich mciami pp. kolegami memi w tym ostatnim terminie zostawam, albo nas przyjąc zechce Chmielnicki do tego tractatu, albo nie. Jakokolwiek padnie w niebie napisana resolutia, tey że godziny dam znać w mm. p., a tym concluduję, że we dwóch, naydaley we trzech niedzielach to będzie, co P. Bog naznaczył. Ktoremu, wszystko poruczywszy, oddaie się.

Wmci m. p. y dobrodzieia uprzemy brat y sługa Adam Kiesel, w da Bracławski.

XLIII.

Изъ письма Подольскаго судьи Луки Мясковского о взятіи козаками Бара. Изъ Каменца, 1648 года, 9 августа.

Kopia ceduły z listu imci p. Miaskowskiego, sędziego ziemi Podolskiej, z Kamieńca, 9 aug. 1648.

Już nieprzyjaciel w piątek o południu wziął Bar szturmem, wodą y lądem, stakiety na spławach rozebranych domow y dworow porobiwszy, na około nastąpiwszy, spalił y zburzył. Nie mógł y zamek wytrzymać dla ruskiej zdrady; hałaygrody Moskiewskie nayszkodliwsze były, za ktoremi kazali zdraycy iść sielanom. Gdy z dział y niemcy ognia dali, iednych położyli, drudzy przypadli, a samo hultaystwo pod dym skoczyło. W Wołoszech mieszanina wielka. Przysłał gospodar do wszystkich Wołoskich y Greckich kupcow, aby iak nayprędzey za Prut pośpieszyli, bo iuż orda Krymska Dniepr przeszła, ieno że y on sam nie wie ktorem szlakiem. Tu srogi nierząd grekow schizmatykow, a w Wołoszech pełne zdrady. Dla Boga ratujcie wm. mp. choć mury, kościoły, ieśli nie nas, braci waszych. Pan Andrzej Potocki poymany, uchodząc od dragonii krolewicza imci

Karola, która się potężnie broniła, y ta poległa, nie mogąc wytrzymać sile nieprzyjacielskiej. Siła też tego pogaństwa poległo. Lubo traktaty effect wezmą, a miały by się przy zgromadzeniu woyska zaczynać, zgody nie będzie, y będzie wojna w tym że roku. Woysko kozackie, to iest Chmielnicki, teraz leży między Jampolem, pod Ianczaruchą.

Lukasz Miaskowski, sędzia Podolski.

XLIV.

Письмо князя Іереміи Вишневецкаго о необходимости назначить сборный пункт для польскихъ ополченій на Волыни, а не подъ Глинянами. 1648 года, 12 августа.

List xiążęcia imci p. wojewody Ruskiego do imci p. podczaszego koronnego, z Zbaraża, die 12 aug. 1648.

Drugim to iuż pisaniem moim, podobno, iestem m. lestus wm. m. p.. życząc tego y per modum tak senatoriae, iako też y fraternae persuasionis posyłając zdanie moje. Oboz y kongres woysk koronnych tak odległy aby nie zostawał od nieprzyjaciela, ale że condolentiae afflictae patriae wojewodstw tych są te, które iako pożarem pereunt zgubą, więc y dalszych prowinciy koronnych certa et praecox ruina necessitate mnie do tego, rozumiem, że aequissime w tey mierze te zelum meum iudicabis, a zatym y zdanie moje approbabis. Mille conscientius testor, że żadney nie tractuiem priwaty w tym, gdy wm. panu pod Lachowiec oboz stanowić z Korony życzę, ale sam upatruję w tym rerum summam necessitatem. Co bowiem ztąd za commodum Rptej, że pod Gliniany mieć będziemy congressum ludzi? To tylko, że Wołyń, że Podole y wszytka prawie Ruś odbiedzana, in praedam przyidzie nieprzyjacielowi, które wojewodztwa et regimen gdy otrzyma (a pewnie iakim sposobem otrzyma), iak

wiele sobie przyczyni sił, a oyszyźnie zguby, y iaka nietylko Glinianom, ale y Lwowi będzie securitas, śnadnie wm. m. p. uważyć y zrozumieć hędziesz mógł. Tak upadło wojewodztwo Bractawskie, Czernichowskie, Podolskie zaś praecipitatur, że chłopstwo, nie widząc w oczy, ale z oczu sobie idące woyska nasze, zewsząd powstało y nie mając żadnego wstrętu, postrachu przynamniey żadnego, tak wielkich zbrodni dokazuje. Zamki tak potężne bierze, y co obcemu naysiębniejszemu non licuit nieprzyjacielowi, teraz fex plebeiorum peragit libere. Co y teraz uczynili, gdy Bar, lub cum strage cruenta, y zamku dobyli, praesidium tam to wysiekli; y iakiego apparatu wojennego przy innych korzyściach zdobyli, wmc m. m. pan, iako wiadom, śnadnie zgadnąć możesz. Kamieńcowi zaś pewnie też ruina et calamitas minatur, ieżeli prędko do tego gwałtu nie pobieży y przynamniey arma nie pokażemy y iakieykolwiek gotowości naszej. Gratulabar oyczyźnie, gdy imć p. chorążego koronnego obaczyłem w supplemencie naszego to zgromadzenia, ktore unitis viribus, ieżeli nie offensionem, przynamniey mógł by sufficere defensionem. Ale znowu imć umyślił pod Gliniany, y mutavit consilium. Wiele tym nieprzyjacielowi doda ochoty, a tym tu kraiom utrapienia. Śmiem tedy prosić wmc p. abyście chcieli salutem publicam zaszczycać dalszym tam zatoczeniem obozu. Jeżeli pod Lachowcami iakieykolwiek consideratiew si videbitur wm. m. p., każećie gdzie indziej upatrzeć, lubo w tyle, lubo w przedzie; a ia z inszemi ich mciami, ktory do tych dla oyczyzny zdrowia swojego in sortem wyprawuią, przybydź nie omieszkam, bo w tym razie tak ciężkim każdy z nas publica privatis antepondere powinien. Ufam tedy, że wmc m. p. to, co sincera devotio ku oyczyźnie wylać na papier kazala, fraterne przyiąwszy, zechcesz te moje consideratie zyczliwym complecti affectem, a do nas consulendo bono publico z woyskami pomykać się, y tych, ktore tu są bliżey zostawuią, nam avolare. Uprzemye etc. W Zbarażu, die 12 aug. 1648.

XLV.

Письмо Адама Киселя къ канцлеру Оссолинскому. Изъ Ровна,
1648 года, 16 августа.

*Od imci p. Kisiela do p. kanclerza koronnego, z Rownego, de
data 16 aug. 1648.*

Jakom pisał de data 9 julij, oznaymując wm. p., żem wysłał do Chmielnickiego, a z tym pułkiem pomykam się w tę drogę do moiey splondrowaney Huszczy; tak teraz de successu drogi moiey wm. p. wiadomość daię. Skoro się z obozu ruszył, dano mi znać, że 2000 hultaystwa znowu napadli na Tuczyn. Strzegąc tedy, aby nieprzyiaciel.... albo nieostrożnie narazić chorągwią którą in periculum, albo nie zamyślać z niemi, wysłałem chorągiew rodzonego mego per modum przedniey straży, która przyszedłszy do Huszczy, nalezli w niej znowu gości kilka set hultaystwa, ostatka dopiiiającego win y miodow. A nie tylko żeby mieli uchodzić, ale zaraz ruszyli się na tę chorągiew y poczęli razić od kabela. Cofnęła się tedy chorągiew w pole, y poczęli wołać na nich, że kommissarze idą z pokojem, a nie z wojną do Chmielnickiego, aby poniechali tego hałasu. Lecz oni, w pole wypadłszy, nastąpili na chorągiew; przyszło tedy z niemi conserrere manu: zabito dwóch towarzystwa, p. Bereźnickiego, p. Zalę y czeladzi kilka. A potym wzięto ich na szable, y wszystkich niemal, za pomocą Bożą, wysiekli, ledwo ich ze 30 koni uszło w las. Od Chmielnickiego ieszcze responsu niemam; ale go tandem doidę, ieżeli mi ieszcze to hultaystwo nie zastąpi drogi; inaczey trudno, tylko ią muszę aperire sobie. Ale spodziewam się, że pierzchną o tym pogromie usłyszawszy. Bo skoro posłowie moi przyiechali do Chmielnickiego, mam tę wiadomość, że Krzywonosą wzięto do armaty i przykowano za szyję łańcuchem. Szlachtę iuż wszystkę, cokolwiek przy Krzywonosie było więźniow, wypuszczono; y więcey stu kazali pościnać Tatarom tych rozboynikow A

sam z woyskiem, zastanowiwszy pułki, cofnął się y na mnie czeka. Wysłałem tedy posłów moich z responsem, ktorzy skoro się wrocą, y z tem w tey godzinie authenticce odeszlę wm. p. A teraz to oznaymiwszy, żeby woysko nasze od wszelakich podiazdow supersedowało, y nie chcieli Chmielnickiego laccessere, o to pilnie proszę. A samego siebie z powolnemi usługami memi zalecam iak naypilniey miłościwey łasce wm. m. pana.

P. S. Wielce wm. p. o acta konwocatiey, o instructią kozacką proszę. Do Chmielnickiego pośpieszę y za trzy dni z Huszczy będę, skoro iednak otrzymam respons od niego. Teraz dla tego powoli idę, żebym uszedł zamieszania z hultajstwem; eo terrore chorągwie idą ze mną wszerz oboz po mili, po poł mili, żebym odstraszył ich od dalszych naiazdow. Tę kupę, którą gromiono, prowadził szlachciec ieden; większa połowa służących, ktorzy się puscili na szarpaninę. Dla tego nie po kozacku się bili: w polu ręczną bronią zaiezdzaiąc się sprawowali, a ci zaś z samopałow ognia dawali, etc.

XLVI.

Письмо Б. Хмельницкаго въ польскимъ комиссарамъ съ изъясненіемъ своей готовности вступить съ ними въ переговоры. 1648 года, 19 августа ¹⁾).

List Chmielnickiego do pp. kommissarzow, z obozu swego, die 19 aug. 1648.

Jaśnie wielmożni a nam wielce m. pp. kommissarze Rptey!

Jakośmy z razu, widzi Bog, nie życzyli nic złego przeciwko Rptey, y owszem wszelką powinność y posłuszeństwo oddawaliśmy, tak y teraz, lubośmy z sobą musieli się trącić z temi, kto na nas

¹⁾ Въ сборникѣ Jakuba Michałowskiego этотъ документъ датированъ 29 августа.

niewinnie następował, iednak pomniąc na krew swoją chrześciańską, aby się więcej nie lała, y z boku się nieprzyziacieli nie cieszył, tak sami nazad, iako y Tatarowie zawrociliśmy byli. Ale iż teraz, za przyczyną xcia imci Wiszniowieckiego, który bezrozmyslnie y nie-uważnie na nas się porwał, nie pochrześciańsko y nie rycersko, nad narodem naszym chrześciańskim, niewinnemi duszami, okrutne tyraństwo y okrucieństwo poczynił; nie tylko niewinnych chrześcianow, ale y duchownych naszych na pal kazał wbiiać. Niedziw by nam, kiedy by to taki prostak robił, iako y z naszej strony Krzywonos, ktoremu śmy żadney szarpaniny nie pozwalali, ani do zburzenia miast pozwolenia dawali, nie umiał się w tem sprawić. To dwóch różnych między sobą mamy. Ale przy nas, przy samey głowie, lubośmy w mnieyszem urodzeniu, lepiej iednak na P. Boga pamiętamy, że żaden z polakow, który do naszych rąk hetmańskich dostał się, nie jest umorzony, y wszyscy są żywi, iako starsi y młodzi, ktorzy teraz żywych przy pułkach zastał, y ktorzy chcieli z ich m. pp. posłami iechać, wm. m. pp. wolnośmy puszczali. A strony kommissiy pisać wm. raczycie, abyśmy wm. m. pp. miejsce oznaymili, poradzwszy się z ich m. pp. posłami,—iako to iuż na tym mieyscu za Konstantynowem z ochotą wm. m. pp. czekamy. Co day Boże, aby się szczęśliwie za miłościwą łaską y staraniem wm. m. pp. mogło odprawić. Co też wielmożność wasza w pisaniu swoim przypominać raczysz, żeby oboie woyska między sobą stanęły zdaleka,—słuszna to y dawno tak kommissia się odprawowała, nie w wielkich pocztach, iakoscie wm. pp. obiecali. Jakoż właśnie do Konstantynowa ziechać się naylepiej, zkąd pobliżu we wszytkiem się z sobą umowiemy y naradziemy, iakoby to naylepiej być mogło; z czego P. Bog niech by był pochwalon. A my iako przed tym, tak y teraz życzymy zostawać wiernemi sługami y poddanemi Rptey.

Bohdan Chmielnicki, hetman woyska Zaporozskiego.

XLVII.

Письмо Адама Киселя къ канцлеру Оссолинскому. 1648 года, 22 августа.

List p. woiewody Bracławskiego do p. kanclerza koronnego, z obozu kommissarskiego, die 22 aug. 1648.

Tandem iakoż kolwiek anxietatem moię dwuniedzielną resolwował p. Bog, gdy dnia dzisieyszego, to iest 22 aug., oraz wszyscy cztere posłańcy moi od Chmielnickiego powrocili, a z czym powrocili, posyłam listu tego kopią, ktorego że oryginał przy sobie zostawiłem. Łacno się wm. p. dorozumiesz, quantum Chmielnicki mutatus ab illo, y kogo authorem czyni violati armistitii. Woyska konnego ma sto osmdziesiąt tysięcy, ordy mu idzie, iako sam posłom powiedział, 30.000 y z Tohaibeiem. Wynurzył się y z tem, że o moiey confidentiey zwątpił, a to dla tego, że hramoty moie, do Moskwy wysłane, dostały się do rąk iego, ktore pokazał oycu Łaskowi y towarzystwu temu, ktore tam było w poselstwie u niego. Przyczyniła się do tego nieostrożna y domowa niechęć, ktora mnie ieszcze zayrzec u oyczyzny, y samey że oyczyźnie szkodzi, ieszcze non meret gloriam. Ja zaś mam w tem moim Panie nadzieię, ktory prawdę y cnotę piastuje, że non me deferet, eliberabit me de laqueo venantium, y da mi wierną usługę ku oyczyźnie skończyć, a wszystkich moich zawstydzi zawistnych. A ieżeli tam y zdrowie moie położę, gloriose umrę. Zaraz tedy dziś w imie Pańskie z ich mm. pp. kolegami meimi wyjeżdżam, życząc sobie pro Assumptione B. Virginis Mariae, według starego kalendarza, stanąć niedaleko obozu huius Tamerlani. Teyże dufam, ze szczęśliwemi avizami za wtorą pocztą jm. x. arcybiskupa, ktoremu nisko moy pokłon czynię, y wszystkich wm. pp. używać będę, a teraz się z uniżonemi oddaę.

Dla Boga proszę, aby nie psowano tractatu mego żadnemi podiazdami. Krzywonos był do dział przykowany, potym go przy oycu moim Łasku wypuszczono, lecz za poręką. A iaki koncept chłopski, łącno zrozumieć.

Adam z Brussielowa Kissiel, w-da Bracławski.

XLVIII.

Письмо А. Киселя обь обстоятельствахъ, препятствующихъ успѣхамъ мирныхъ переговоровъ съ Хмельницкимъ. 1648 года, 27 августа.

List pp. kommissarzow woyskowych do p. woiewody Bracławskiego (?) na pierwsze iego pisanie, w obozie kommissarskim, die 27 aug. 1648 ¹⁾.

Jasnie wielmożny etc.

Rozdwoione intentie od początku calamitatis Reipublicae mieszają iey consilia. Ta bowiem, za upokorzeniem się rebellis, profunde wzglądając w concomitantie belli intestini, wszystkim państwowom nocivi, y związek z pogaństwem straszny, conclusit albo zagasić, albo przenieść te motus internos. Tu zaś, niewiem quo facto, uśmierzona recrudit hostilitas y recidiwą swoją więcey złego przyniosła, niżeli pierwszym lubo ciężkim paroxyzmem. Cożkolwiek fata robią z nami, lubo sama przez się procedit hostilitas, lubo irritata, oyczyna non meret reprehensionem, ktora wprzod zawsze tey wewnętrzney wojny życzy uśmierzenia, a gdzieby to nie miało succedere, nie zostaje za łaską Bożą inermis. Która ubezpieczona że nie była ani jest od nikogo pokojem, vel inde patet, że iedną ręką mnie z ich mm. pp. collegami memi praemittit ad tractanda negotia pacis, drugą gromadzi woyska. Tego tylko po nas wszystkich potrzebuie, żebyśmy w iey intentią (nie czyniąc isteron proteron) zgodzili się.

¹⁾ Заглавіе невірне. Невірне озаглавленъ этотъ документъ и въ сборникъ Michałowskiego: „Kisiela w-dy odpowiedź do Komissarzow Wojskowych“.

Kommissiey lubo iest mora causata, nie ma bydź ingrata causata: lubo byśmy byli radzi Pegaseo bieżali gradu, przeszkadzały obices, które y teraz novae cumulantur. Gdy go moy pierwszy podiazd sprawił, doniosłszy do wiadomości wm. pp., z ostatnią y po ostatnią wyprawiliśmy do Chmielnickiego resolutią, a tu o krotką prosiliśmy cierpliwość, aby ci, którzy są u kozaków, nie poginęli. Przecie iednak drugi wyprawiono podiazd. Ta renouata iezli nostrum non renovabit damnum, sama Opatrzność Boska sprawi. Procedentem reprimere hostem był termin defensionis, lacesse est nostrae y actu commissionis prepeditionis. Mora iednak ztąd ma bydź grata, że się tym czasem spoznione kupią woyska, bez których skwapliwie, omni spe sublata tractatus, provocare hostem, byłoby to extremum oyczyźnie appropinquare periculum. Ostrog mnie pacis commissarium, y przede mną kilka dni wzięty, winować nie może; odbierać go też armis et assistentią, od Rptey daną nec mei muneris, nec sani rzecz by była consilij. Tractatem moim iednak już był uwolniony, bo nie tylko z niego ustąpić mieli, ale de facto iść przedemną do Chmielnickiego. A tak y dignitas włożona na mnie y collegow moich od Rptey, y securitas, że nie miał ultra procedere nieprzyiaciel, zostawały na swym placu. Z boku że niespodziewany napadł podiazd, wszystko to pomieszał y zdrowia kilku towarzystwa pozbawił, na ostatek moram, boday nie iacturam, commissionis przychodzi pati. Ja iednak incuso fata, a poki rzecz można y podobna, usiłuję dosyć uczynić od oyczyzney włożoney fukctiey na mie y ich mm. pp. collegow moich, w ktorey iezeli korzysta niebo, moment nie może żaden zrazić; a iezeli fata superant consilia, conatus nasze stabunt pro effectu, a wszystkiey oyczyzney suplementu. Przy tym doloris nie mogę zamilczeć przed wm. pp., który mie potkał dnia wczorayszego od niektórych z podiazdu; napadłszy bowiem na wozy, więźniow kozackich znacznych, których z poważnych przyczyn żywo zatrzymałem aż do congressu mego z Chmielnickim, wysieczono y wyzabiano. Mężstwa li to, czyli contemptu termin, na który nigdy nikomu nie zarabiałem, niechay zostanie in arbitrio samych wm. pp.

ktorych uwadze omnia praemissa, a siebie samego braterskiej łasce y służby moje zalecam powolno, iako naypilniey etc.

Adam z Brusilowa, w-da Bracławski.

Alexander Sielski, podstoli Poznański.

Franciszek Dubrawski, podkomorzy Przemyslski.

Teodor Michał Obuchowicz, podkomorzy Mozerski.

XLIX.

Отвѣтъ (князя Іереміи Вишневецкаго?) на означенное донесеніе.
Безъ даты. ¹⁾.

Jaśnie wielmożny m. kommisarze, moi moi panowie y bracia!

Jużeśmy też anticipative, przed oddaniem nam listu wm. p. wzięli doskonałą wiadomość o tej transactey Ostrogskiej. Za czym też z podziwieniem wielkim przymować nam to przyszło, że Rpta, spokojnemi będąc ubezpieczona tractatami, miasta y fortece tak potężne gubi, iako się y teraz stało w oczach wm. p. samego, lubo to z nie małym congressem ludzi Rptey zostawiającego. Co się dzieie nie z inney rozumiemy przyczyny, tylko że ta commissia per ingratham moram żadnego dotąd nie bierze skutku; dla tegośmy wm. p. pilno o to prosili y prosimy, abyś quam celerrimo gressu do functey sobie z inszemi pp. collegami powierzoney od Rptey przystępować raczył, y z niey iuż categoricam declarationem nam podać nie omieszkał, żebyśmy iuż tandem, post tot ictus oyczynzey

¹⁾ Въ рукописи, изъ которой заимствованы печатаемые документы, настоящее письмо озаглавлено такъ: List p. wojewody Bracławskiego (Адама Киселя?) do pp. kommissarzow woyskowych; но по всему видно, что титулъ автора означенъ ошибочно. Въ книгѣ Якуба Michałowskiego этотъ документъ, датированный 27 августа, озаглавленъ неправильно: Komissarze Wojskowi do w-dy Kisiela.

naszey, mogli conformare consilia nostra futurae necessitati y tym snadniey salutem iey providere. Co się tknie persuazyiey wm. p. żebyśmy z swey strony zachowali armistitium, potrzebna to iest wmcie p. propositia: dał by to Bog, aby też z nieprzyacielskiej strony conservaret. Ale nie nadaie się nam z tym chłopstwem ius gentium, bo iako zdradliwa ich et barbara indoles cnoty wiary dotrzymywać nie zwykła, tak y teraz inaczey nam pokoiu rozumiem nie zachowaią, chiba kiedy będą musieli. Wiemy to, że mens Reipub. ręce do commissiey wiąże, abyśmy hostem lacerare nie poważyli się; toż y wm. p. sanum acceptamus consilium. Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambitią chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta y zamki brać y zwyczajne wypełniać caedes, musiała bydź by y fides nasza u Rptey suspecta, et existimatio nasza vulnerata. Za czym pacatissime zachować te tractaty obiecniemy. Ale ieżeli chłopskie podiazdy nie przestaną lacerare Rempub. i ieżeli cruentae ich manus osychać ze krwi tak wiele przelaney nie będą, nam się też nie godziło inaczey by, tylko paria onym praestare; bo inaczey przyszło by nam dać rationem z tego Rptey, gdybyśmy założywszy ręce mieli patrzeć na zwykłe crudelitates tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze bardzo żałniemy zguby, ktorey kto był przyczyną, discernere nie chcemy, lubricam fidei tylko pogaństwa tego domowego incusamus. Uprzejmie zatym służby ect.

L.

Донесеніе сенату отъ комиссаровъ, отправленныхъ къ Хмельницкому для мирныхъ переговоровъ. Изъ-подъ Каменя-Чолганскаго, 1648 года, 27 августа.

List od pp. kommissarzow do ich m. panow senatorow.

Przenaywielebneysi, jaśnie wielmożni, nam wielce mci pp. y bracia!

Po pierwszej poczcie naszej, przez którą daliśmy znać de difficultatibus drogi naszej et de mutato rerum statu; ale wszystkie difficultates superando et passus od pospolstwa zbuntowanego, iednę obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy continuare drogę naszą do Chmielnickiego. Jako nie życzyliśmy drugiey poczty odprawować, aż z czym pewnieyszem do wm. pp., uczyniwszy iaki ingres tractatow naszych z Chmielnickiem. Lecz że y długie zatrzymywanie, oczekiwanie posłańcow u Chmielnickiego zastąpiło, y po otrzymaniu responsu, gdy iuż tylko za ieden dzień, a naydaley półtora dnia mieliśmy stanąć u Chmielnickiego, intervenit contingens, ktore nas zatrzymało, zamieszało; tedy z tym do wm. pp. expedire decrevimus i tak o responsie Chmielnickiego, iakýśmy odnieśli na wszystkie cztery listy y posłańce nasze, iako o przygodzie, ktora się stała, oznaymuujemy. Naprzod tedy Chmielnicki co odpisał, posyłamy respons, z originalnego listu iego, tedy w. mm. pp. facta et aucta quantum mutatus ab illo, uważyc możecie. Bawiło nas to oczekiwanie responsu całe niemal dwie niedzieli; a nie doczekawszy się responsu, gdy omnia hostilia wiedzieliśmy, nie tak zdrowia nasze, iako dignitatem Reipubcae wniesć in medium hostium nieźdało się nam. Gdy zaś ten respons taki otrzymaliśmy, zapusciliśmy się beli od Husczy iako nayprościey ku niemu; ale że kilka tysięcy kozakow, wpadłszy

w Ostrog, nietylko hostiliter sunt grassati, ale też passus nam zatrudnili, y skoro my pod Ostrog przyiechali, zaraz wypadli w pole. Musieliśmy się z pułkiem dla assistentey naszej, aby nie przyszło do zamieszania, środkować. Wystąłem do nich z tym, iż my kommissarze, w skutek listu świeżo przyniesionego od Chmielnickiego waszego, do niego iedziemy, i lubo hostilitatem vestram admiramur, przecie iednak nam się niegodzi ią vindicare, ale pacifice tendimus ultra usque ad fontem, dowiedzieć się chcemy z sobą sami. Pohamowaliśmy tedy to ich wypadanie, y przyszło ad ejus modi pactum: dziesięć towarzystwa mieliśmy im dać w zakład, a oni też nam swoich dziesięć; z Ostroga zaraz ustąpić mieli y poyść do Chmielnickiego, iuż my za dzień stanąć mieli; że daley kozacy in viscera do Wołynia nie mieli wchodzić. Ale kiedy to tak użyteczne pactum stanęło, y tylko cośmy wysłali p. Wereszczaka, komornika Czernichowskiego, a z nim p. Solińskiego, na conclusią huius pacti, y bezpiecznie przy nich że insze towarzystwo: z pod chorągwie p. Sapieżyney p. Bratkowski, a pięć z pod chorągwie jm. p. chorążego Nowogrodzkiego: p. Malizewski, p. Trypolski, Oraczewski, p. Krasowski, p. Trąbiński, wiechali w Ostrog, y my iuż w drogę chcąc się ruszyć gotowaliśmy się, w tym causatum fatale nastąpiło takie: przyszedł p. Sokoł z siedmią chorągwi xcia imci Dominika y podpadł pod bramy Ostroga miasta, z którym nastąpili harce kozackie y utarczki, a przytym w miescie wrzawa y takowa apprehensia, że my tu tractuiemy, a tu ludzie żmykamy. Za razem tedy na onych naszych niebożąt rzucili się, towarzystwo j. p. starosty Nowogrodzkiego pościnali, wołaiąc, że Kissiel w-da praetextem ugody nas woiuie. Trudna persuasia w takim opale. Trzech tylko tedy zachował P. Bog od śmierci: p. Wereszrszaka, p. Sosnickiego y p. Bratkowskiego, ktorych przed czernią ukryła ich starszyzna. Dostali potym zli ludzie ięzyka, że nie woiewody Bracławskiego ci beli, ktorzy nastąpili; ale nie w czas iuż, kiedy nas to zamieszanie pozbawiło y trupem położyło tych zacnych szlachcicow. Odwrocił potym y p. Sokoł, nic nie sprawiwszy, a my zostali expositi hostilitati, którą iak znowu uprzatając, z

wielkim żalem naszym, z temi kozakami znosiliśmy się, którzy tak stanęli, że iuż przez Ostrog drogi nam nie dali, ani posłów naszych wypuścić chcieli, lecz przy sobie zatrzymawszy, abyśmy mimo Ostroga drogę do Chmielnickiego continuowali, y tam iuż trzech, których P. Bog zachował żywo, od nich odebrali. My tedy, chcąc żywot tym zachować, vel inviti ruszyliśmy się ku Lachowcom y obozowi, obchodząc Ostrog. A do Chmielnickiego iaki iest list posłany, reskrypt w. m. pp. posyłamy dla zrozumienia. A za tym drogę y list tym kończemy: iż ieżli Chmielnicki da respons, a respons pokorny, nie zuchwały y rzetelny, nie obłudny, nie życząc oyczyźnie tak srogiej wojny, procedemus, P. Boga wzięwszy na pomoc, y tę belluam piastując rozumem, mansuefacere usiłować będziemy; ieżli też ten ostatni list in meliorem non redigetur rugem Chmielnickiego, na ktorego respons, porównawszy się z wojskiem naszym, ad ultimam augusti czekać termin naznaczyliśmy, y kommissarską naszą vitam et conatus maiestati Bozskiemu oddamy w ręce: On sam iudex et vindex będzie. A w. mm. pp. quam citissime de exitu rerum, day Boże feliciori, oznaymujemy. Teraz, co iniquitas temporis y tey czaty pod Ostrog przyniosła, w. mm. pp. oznaymiwszy, życzymy, aby woyska Rptey ściągaly się iak nayprędzey tu do obozu, uważając to, że bliżey wojny, niż pokoju. Sami siebie z powolnościami usług naszych.... Data m obozie kommissarskim, pod Kamieniem, dnia 27 aug. 1648.

Wmciów m. pp. bracia y słudzy życzliwy. lidem qui supra.

LI.

Письмо Адама Киселя къ Б. Хмельницкому. 1648 года, 15 августа (старого стиля).

Mci p. hetmanie Woyska Zaporowskiego, panie y przyiacielu
moy dawny łaskawy!

W dzień chwalebny Wniebowzięcia Bogarodzice, niebieskiej
Krolowey, a wszytkiego narodu Słowiańskiego iedyney Opiekunki
piszę ten list moy żałosny, iuż podobno ostatni, do wmcí. A tey
przenayświętszey Matki Boga proszę, aby serce w. sprawiła y dała
wiedzieć to, do czego iuż przychodzi. Ani syn w sprawie oycowskiej
ani sługa w pańskiej chodzić tak mógł gorąco, iakom ia chodził w
tym nieszczęsnym krwawym zamieszaniu w. y woyska Zaporowskiego
z Rptą. Dni wszytkie y nocy insze od tego czasu, iakom wziął to
krwawą tęczę między wmciami y oyczyzną moią, iest Bog na niebie
swiadkiem, strawiłem haruiąc, pracuiąc ze wszytkiey dusze moiey
a com wycierpiał za te tradycii, głośno to nie tylko w Polsce, ale w
cudzych kraiach. Tym się tylko cieszyłem, żem strawił to wszytko
przełamał. A przywiodłszy do tego rzeczy, czegoś wmcé po Rptey
woyskiem Zaporowskim potrzebował, to wszytko otrzymawszy, sam
niosłem y miałem cieszyć się z tey przysługi u P. Boga, że nie miał
przychodzić do ostatniego rozlania krwi chrześciańskiej, lubo mi
tedy wszyscy opacznie szacowali. Że wszytko sprawił, z radości
wyiechałem z Warszawy, y tych ich mci, ktorých dała mi Rpta ko
legami, mając wespoł z sobą, pospieszyłem się do wmcí, spodziewaiąc
się zastać w tey klubie rzeczy, w iakiey odiechałem. Aliści tam
wiele miast, zamkow, tak wiele włości Rzptey zostało splondro
wane, ogniem y szablą zniesione! Y moia maiętność Huszcza za t

moie prace, cnotę y affect, na wieki zniszczona, y zbior wszytek moy zabrany. Czas tedy iuż był y pora sama, westchnąwszy do P. Boga, y iemu przełożywszy tę iasną krzywdę,—że mamy zabezpieczenie y daną wiarę,—zdało się wszytkiego zaniechać starania moiego. Przecie ia iednak nie ustawałem w przedsięwzięciu moim; ufałem, iż to tak było, iako wmc pisał, mimo wołę y wiadomość wmc, a według iuż osłatniego listu wmc puściłem się do wmc ku Konstantynowu. Lecz kiedy iuż tylko w dziesięciu milach prawie zostaię, aliści Bar wzięty y w oczach moich Ostrog, y ktorędy ia miałem iechać, tam mi drogę zaięto. Duchownych katolickich, szlachtę y pospolitych ludzi wysieczono y ze wszytkich dostatkow złupiono. Naostatek przeciwko mnie pułkami wyszli, przeyscia mi nie dopuścili. Będąc ten, który pokoy czynić chciałem, y ten iawny nieprzyiacielski postępek zachowałem do moiey ustney z wciąż r. zmowy, a żeby kończyć przecie pokoy. Z tym tedy posłałem posły swe do tych pułkownikow, że nie na wojnę idę, ale niosę pokoy, żeby mię puścili przez Ostrog do wmc, y sami szli wespoł ze mną albo przede mną. Co gdy mi obiecali takim sposobem, że ia miał dać dziesięć osob zacych szlachcicow, a oni mnie dziesięć attamanow, o! iaka żałośna niesłychana rzecz spotkała mię! Ufaiąc cale postanowieniu, dziesięciu szlachcicow, braci moiey, posłałem, a oni pięciu wysćinali, a trzech ieszcze, mam wiadomość, że w okrutnym więzieniu zostawili, czyli y tych też z swiata zgładzili. Że ludzie xcia imci pod Ostrog podpadli, co ia do tego należał, który o tym nie wiedziałem! Żyie Bog na niebie, ani myślał! y iak bym posłał braci moich w zakł.d, gdybym o takiey nieprzyiaźni myślał? Czego tedy iuż niedostaie do iawney nieprzyiaźni, sam wmc chciey uważyc a recolligować się, że iest Bog na niebie, który woyska naypotężniejsze wszechmocną ręką swą znosi za taką złamaną wiarę y krwi niewinney wylanie. Ołtarze, Bogu poświęcone, zprofanowane, polskie y ruskie; płeć białogłowska y niewinne dziatki zamordowane, y wszytkie okrucieństwa, iakich nie czynią Turcy y Tatarowie, nam, od chrześcian chrześcianom, poddanych Rptey, popełnione. Wszytko to woła o

pomsty do nieba. Ja tedy już, gorzko zapłakawszy na moje trudy stracone, zawaloną sobie drogą mając trupami z posłów moich własnych, obracam się do woyska Rptey, a tam zbliżywszy się stanę z kolegami memi y z assistentią moią z osobna y czekam prętkiey od wmcí ostatniey rezolutiey. Pokaż wmc P. Bogu y swiatu, ieżli się to wszystko zdradziecko od zdraycow działo, bez woli y roskazania wmcí; niechay krwią swoią y krew niewinną y łupy niewinnych domow Boskich pieczętują, a wmc, upadłszy na oblicze swe, upokorz się maiestatowi Boskiemu, a nie życz ostatniego wylania krwi chrześciańskiey. Izali niemasz Boga na niebie, który wszystko widzi? Coż ci oycyzna nasza winna, która cię wychowała? Coż domy y ołtarze tego Boga, który dał żyć na świecie? Co my, którzy iedni wm y woysku Zaporowskiemu chęci nasze oświadczaaliśmy, drudzy zaś bynajmniey nic nie winni? Niemasz na świecie człeka bez sumnienia y bez westchnienia do nieba Stworcy swojego; wmcí pogotowiu, któryś się urodził chrześcianinem, musi przeniknąć serce y duszę tego, co się stało, co się dzieie, y co za koniec ma być tak wielkiego pospolstwa na krew zgromadzenia. Niech że sam P. Bog y przeczysta Matka Jego, ktorey dziś dzień chwalebny cerkiew święta obchodzi, da wmcí takową myśl y skruchę, iakoby się to mogło wszystko w lepsze obrocić. Dni sześć od daty listu tego dzisieyszego będę czekał na rezolutią wmcí tam gdzie w pobliżu woyska Rptey, a proszę chciey mię resolwować y ich mm. pp. kolegow moich, żebysmy dali znać Rptey, albo że trwasz wmc w pokorze swey, z którą wysłałeś do Rptey, y że chcesz kończyć, zdraycow wszystkich karząc, albo że już Rpta, przed P. Bogiem od poddanych swoich w niewinności swoiey tak utrapiona, ma spuścić to wszystko na decret Boży y od niego pomsty oczekiwać. Czego ja nigdy nie życzył y nie ż: czę, prosiłem y proszę, aby P. Bog oddalił tę plagę swoię y miecz od nas domowy. Tym list moy kończę, chęci moie oddając.

LII.

Письмо князя Іереміи Вишневецкаго къ примасу. 1648 года, 30 августа.

List xcia J. Wiszniowieckiego do imci xcia prymasa, z pod Czołhańskiego Kamienia, 30 aug. 1648.

Jaśnie wielmożny mci x. arcybiskupie Gnieźnieński, moy wielce mci panie y bracie!

Cokolwiek in repressione nieprzyiaciela tego domowego P. Bog podać raczył fortunarum w ręce moie, wszystko haud dubitandum z dobroci Maiestatu iego successit; albowiem znać, że chciał na miłą oyczyznę weyrzeć łaskawym okiem. Jednak, gdy wm. p. moie y y innych ich mm. przy mnie prace y odwagi w tey mierze wdzięcznie przyjmować raczysz, tem samem mnie (lubo to linguis profligatis languentem) w usłudze Rptey y w usłudze swoiey cale powolnym corroboras. Co z strony kommissiy teraznieyszey, że wmc p. powagą swą adhortari raczysz, abyśmy ią pacatissime zachowali, w tem iako mentem wmc p., tak też y Reipublicae totaliter zachowuiemy, y aby w namnieyszym momencie zachowana była, do tego wszystkie consilia nasze obracamy. Ale to dziwna nam, że my non provocamus, przecie iednak laccessimur; co się stało dni temu kilka, gdy kozacy w kilku tysięcy Ostrog zaiechawszy, zwykłe popełnili caedes et spolia, kościołom nie przepuściwszy. Nie przyszło by im było do otrzymania miasta tego, bo iako to, tak wszystkich mamy na pilnym oku; ale ubezpieczeni będąc obozowaniem blizkim tak j. p. wojewody Bracławskiego, który z ludźmi wdztwa Wołyńskiego w poł mili od Ostroga stał, nie rozumieliśmy, aby w oczach imci mieli tak wiele dokazać, zwłaszcza gdy miał sufficientes ad reprehensionem vires. O czym wziąwszy wiadomość, gdyśmy podiazd swoy vindictae et defensionis causa posłali, nie tylko, że się ich nam bić nie godziło,

ale też za to odnieśliśmy reprehensionem. A nieprzyjaciel, cruentas nie osuszając ze krwi chrześcijańskiej y kapłańskiej manus, Ostrog spustoszywszy, Luckowi y innym inhiat miastom Rptey. Y nie godzi mu się też inaczej: dum vitia prosunt, peccat qui recte facit. Lubo tedy za persuazią j. p. wojewody Bracławskiego, iako commissary pacis, podiazd nasz infectis rebus odiachął, przecie iednak drugi wyprawiliśmy non ad persequendum, ale ad reprimendum, ieśliby się ku Łuckowi brał, hostem. Aby tedy per expugnationem Ostroga o siebie prurientium linguarum byliśmy immunes, daię tego swoim y ichmci ze mną będących imieniem rationem, bo usiłowanie było defensionis, consilium vero praemissum superavit. Że Tatarowie imprezy swojej excurrendi do nas nie odmieniaią, co raz innovatur fama, którą abym w tej miał pewną, różnych exploratorow wyprawilem. Godna tedy wszelkiego podziękowania ta prawie paterna wm. p. circa bonum Reipub. sollicitudo, że de consilio communi ichmci pp. senatorow, braci moich, wcześniej upatrować raczysz imminetia pericula y onym per paramentum woysk znacznych obviare. Gdy by tak te apparatus Rptey stanęły w tych czasach in congressu potiori, ieżeli niepłonno, pewna rzecz, przy łasce Bożej, żeby iuż ta moles hostilitatis intestinae pierzchnąć niechybnie musiała. Ale ieżeli będziemy czekać ligi pogańskiej z swoimi domowemi pogany, difficiliori negotio conclusio belli przyiść nam musi, co sprawi ingrata mora w rzeczach naszych, w których nam tak upływać zwykły okazie. Nie wątpie iednak, że iako supplementa woysk, tak też y ich mm. pp. regimentarze do nas pospieczą, za interponowaną powagą wmcia pana. Więc y pospolite ruszenie non absonum do effectu przyidzie; albowiem nie tylko, że patrząc na takie, jakie się zanosły tempestates, potrzebne, ale też domowemu nieprzyjacielowi zgubą, obcemu postrachem, da P. Bog, zostanie; ale to wszystko pewniem penetravit maturum wm. m. p. consilium. Ja zatym uprzeymie moje etc.

PS. Po napisaniu listu tego, przyszła nam wiadomość, że kozacy w tych dniach Łuck opanowali, Kliwań, Ołykę y inne Wołyńskie miasta. Drugi posłaniec przybieżał, że Tatarow 30000 prze-

prawito się do nas na Murachwu. Z tey tedy wiadomości fructum armistitii uważysz wm. p., które na orzech przychodzą; bo y do Tatarow tantisper nie przyszło, a że societas z Tatarami w bliskości nastąpiła, y lubo miasta biorą, nam każą milczeć, wiążąc ręce wolą Rptey, że pokoy, non arma decantavit. Nie wątpię tedy, że wprędce znaczne niebezpieczeństwo uważając, zagrzeiesz w. m. p. ludzi Rptey do gorącego pospiechu ku nam, którzy bardzo pokazują się ku nam.

Wmci pana uprzejmie powolny brat y sługa Jeremi Michał Korybut, xiąże na Wiszniowcu y Łubni etc., wojewoda ziem Ruskich.

LIII.

Донесеніе сенату отъ комиссаровъ, посланныхъ къ Хмельницкому.
1648 года, 13 сентября.

List od pp. kommissarzow do ich mm. panow senatorow.

Illustrissime ac reverendissime primas et princeps Regni, jaśnie wielmożni, wielmożni mci pp. y bracia!

Przy wyprawieniu przeszłej poczty, którą daliśmy znać wmm. naszym mm. pp. o zamieszanu drogi naszej y kommissii pod Ostrogiem, iakie nastąpiły intervementia, nie chcieliśmy do wmciov naszych mm. panow expedire drugiey poczty, raczey wszystkie nasze conatus w ten cel obracaliśmy, iakoby prace y usługi nasze mogły optatum sortire effectum. Ta tedy jest przyczyna żpoźnionej poczty, iż spodziewaliśmy się iakieykolwiek szczęśliwszej resolutiy. Teraz już wszystkie nasze starania superantur fati, a w. nasi mm. pp. y bracia, licząc dni y godziny, co się dzieie z tą commissią, wiadomości oczekiwacie. Resolvimus oraz taedium w. naszych m. pp. y functioni naszą, bo nie to, czegośmy życzyli, ale to, co temporis iniquitas

przyniosła, w m. naszym m. pp. oznajmujemy. Po zatrzymaniu ied-
nych, a po zabiciu drugich posłów naszych w Ostrogu (co nam
sprawił podjazd), pisaliśmy list do Chmielnickiego, exprobrując tych,
ktorzy byli w Ostrogu, kozaków zdradę y declarując się, iż ieżeli
nie będą zwiedzeni kozacy z Ostroga y karani pro violato jure
gentium, y ci ktorzy zostali żywi posłowie nam restituti, pro aperta
hostilitate mając, od drogi naszej y functey naszej supersedować
musimy. Odpisał nam Chmielnicki, że to wszystko stało się mimo
iego woli. chce karać y konczyć kommissią, y posłał pułkownika
Kaniowskiego. aby sprowadził tę kupę z Ostroga y odebrał posłów
naszych, a tych zdraycow, ktorzy pozabiali, przyprowadził. Wiedząc
my tedy y uważając, iako siła Rptey należy na ugaszeniu tey do-
mowej wojny, resumendo zamieszanie rzeczy, wysłaliśmy p. Głen-
lockiego z tym do Chmielnickiego, iż ukoieni będąc w żalu na-
szym tą deklaracją, drogę naszą continuujemy ku Konstantynowi, y
żeby już tym czasem do żadnego nie przychodziło zamieszania,
czyniemy staranie. A w tym czasie drugi podjazd poszedł do Ost-
roga, który z Ostroga kozaków, tak iako y pierwszy, nie wypro-
wadził, ale quo ad rem nostram toż co y pierwszy sprawił, bo
posła naszego p. Głembockiego już sam Chmielnicki zatrzymał; kto-
rego recuperując, wysłaliśmy drugiego, a po tym y trzeciego z ta-
kową deklaracją naszą: iż gdzieby nam nie powrocili ci wysłani od
nas na przeszły piątek, to jest wczora tydzień, y oni swoich do
nas nie stali dla zniesienia się o miejscu y o sposobie tractatów,
my już pro aperta hostilitate to mieć będziemy. Jakoż nietylko na
tamten termin, ale hucusque cały tydzień czekając, po naznazo-
nym terminie, doczekac się nie mogli żadnego z naszych posłów.
Przetoż dalismy znać ich m. jeszcze de data 4 septemb., iż już lubo
przez te intervenientia, lubo przez zdradę Chmielnickiego, y posłowie
nasi wszyscy są w zatrzymaniu, y kommissia, którą aby ichmć illa, quae
sunt belli, brac przed się raczyli, a prospiciendo securitati nostrae y
pułku z nami będącego, podstąpić do nas z wojskiem y zbliżyć się nie-
omieszkanie chcieli. Nastąpiły tedy podjazdy codzienne pod Konstanti-

now y po woysko Chmielnickiego; ale y sami ichmć z woyskiem nie pomknęli się, y nas w takim zostawili terminie, że na każdą godzinę impetu nieprzyziaciela wyglądamy, y na każdą noc na koniach excubias odprawuiemy. Przyszło do tego, iż miawszy koło z pułkiem, y widząc, iż listy codzienne nic nie sprawiły, posłaliśmy p. Tomasza Sapiehy rotmistrza y dwóch pp. poruczników, żeby nam ich mci declarowali, czy do ichmciow reysterować się mamy, czy ich mci do nas przyidą, żeby my dłużej in periculo aperto pod woyskiem nieprzyziacielskim, kiedy już codziennemi podiazdami odprawuią się praeludia hostilitatis, z tą garstką ludzi przy nas będących nie zostawali. Odniesliśmy respons, że ichmć, tandem między sobą ugodę zawarłszy, ruszyć się obiecali. Lecz to ieszczé niepewno, gdy y tu już circum circa pułki Chmielnickiego nas okrzyły. Drugi punct był legatit naszey do ich mciow, co by też daley czynić mieliśmy my, kommissary pacis, ponieważ już następuie hostilitas, y declarowaliśmy się, iż z tego placu ziechać musiemy. Lecz ich mc zaś teraz znowu wskazali do nas, żebyśmy ieszczé posłali do Chmielnickiego, upominając się powrocenia posłów naszych y declaruiąc się, iż już zieżdżamy z tego placu. Uczyniliśmy y to. A że już trudno było by użyć na to poselstwo kogo, tylko popa u Mochowszy posłaliśmy z listami do x. metropolity, o którym, że tam iest w tamtym kozackim woysku, dysponuiąc ich ku zgodzie, z ięzykow wziętych dano nam wiadomość,—żeby ultimarie nas Chmielnicki rezolwował, y na to samo już tylko do iutra oczekiwamy. Jeżeli Pan Bog uczyni ten cud, że już tractatus, in hostilitatem obrocone, znowu wrocą się do nas, my post tot iacturas, życząc oyczyźnie pokoiu, gotowiśmi aggredi opus. Jeżeli też już precedet hostilitas, y sami za tą pocztą, którą ostatnią wyszlemy, po iutrze do wmciov mm. pp. y braci powrocimy. A teraz z tym wysyłając, tym concluduiemy, iż życzyliśmy iak naylepiey usłużyć oyczyźnie, lecz że tak praemissum est, różne intervenientia et difficultates nas mieszały. To samo oyczyźnie sprawiliśmy, że hostilitatem na sobie naszemi conferentiami zatrzymaliśmy, a tym czasem już, za łaską Bożą, kupi się

woysko nasze ad resistendum nieprzyiacielowi, a day Boże y zwyciężeniu iego. Zalecamy się przy tym z usługami naszymi naszym mci pp. y braci. W obozie kommissarskim, die 13 septembris 1648.

Powolny słudzy: Adam z Brusielowa Kissiel, woiewoda Bracławski.

Alexander Sielski, podstoli Poznański.

Theodor Michał Obuchowicz, podkomorzy Mozerski.

Franciszek Dubrawski, podkomorzy ziemie Przemyslskiej.

LIV.

Письмо короннаго подчашія Николая Остророга къ коронному подканцлеру. Изъ оboза подъ Куськовцами, 1648 года, 13 сентибря.

List imci p. podczaszego koronnego do imci x. podkanclerza koronnego, w obozie pod Kuszykowcami¹⁾, die 13 septemb. 1648.

Co mi dopiero od Hospodara imci przyniesiono, posyłam wm. panu. A o to mi pisze, że orda Krymska ieszcze Dniepru nie przeszła, bogday nie przechodziła! Bo te 4000 Dobruckich Tatarow ieszcze by nie zawoiowali, byle by woyska nasze się skupiły, ktorego numerum tak wypisuję: że przy xciu Wiszniowieckim iest 8000 woyska; tu z nami ciągnie 2000 woyska; przy imci p. staroście Rożańskim niewiem iak wiele; przy imci p. staroście Krakowskim, który tu blisko nas iest, 1000; ale się wszyscy skarżą się mi na inobedientiam tych pp. żołnierzow powiatowych. To summa wszystkiego woyska z woluntariuszami, którzy się teraz w obozie znajdują. Myśmy dziś stanęli trzy mile od obozu ich mci pp. woiewodow; złączemy się z sobą da P. Bog w sobotę. Nieprzyiaciel ma

¹⁾ Куськовцы, теперь Великія и Малыя, села въ Кременецкомъ у., при рч. Жерда.

180000 woyska wszytkiego. między temi iest ze 20000 iazdy, ostat-
tek piechota. Jeszcze by to nic, by nam ieno co więcej woyska
przybyło. ażeby do nich Tatarowie nie przychodzili. Z temi trac-
tatami *taimny to Kisiel iest*, głosem o tym mowi, że etiam iniquis-
simis conditionibus poiednać się trzeba, bo alias zginie Rpta. Ja
zaś tak rozumiem, że tu pokoy bydź nie może, nie tylko honesta
pax, ale inhonesta. Bo to chłopstwo iako nigdy nie trzymali fidem
datam, y teraz pogotowiu elati victoria tam exigua, y skoro ten ap-
paratus publicus evanescet, oni znowu consurgent, y obawiam się,
że będą posteriora peiora prioribus. Cokolwiek się tu stanie, prętko
dam wiedzieć. Kilku z towarzystwa p. Kisiela pościnali kozacy w
Ostrogu. Kisiel wczoray iechał do Chmielnickiego; obaczmy, co
za initia będą. W Ostrogu kozacy po staremu mieszkają; y był tam
podjazd z tamtego woyska, ale im nic nasi nie uczynili, bo trudno
w miescie, ktore z niemi trzyma. Musiemy o nich pomyśleć, by
nam Lwowa nie ubiegli, żeby sobie a tergo uprzętnąć nieprzyiaciela,
iako ubiegli Bar w tyle tamtego woyska, — kiedy się da P.
Bog skupiemy. Tamtych requisitow do legatii Tureckiey czekamy
tu dziś y pieniędzy; chociaż on dał y pieniądze na chorągwie na-
leżące, trzeba ich prętko oddać. Hospodar nie radzi ieszcze posła
posłać.

PS. Kozacy, ktorzy isć mieli do Chmielnickiego woyska y
nulla hostilitatis exercere nie mieli, poszli na Wołyn y wzięli Row-
no, Łuck, Ołykę. To takie nasze armistitia; takie się też y pokoju
spodziewania.

M. Ostrorog, podczaszy koronny.

LV.

Просьба жителей г. Львова къ королевичу Карлу оказать содѣйствіе защитѣ города. 1648 года, 15 сентября.

Od Lwowian do krolewicza imci Karola, die 15 septemb. 1648.

Nayiaśnieyscy miłościwy krolewiczu, panie panie nasz miłościwy!

Iuż rebelia Ruska y przysięgła z pogany colluvies chłopska, opanowawszy wszystkę Ukrainę, Kiiowskie, Podolskie, Bracławskie, Czernichowskie wojewodztwa y większą część Wołyńskiego, miasta, zamki wszystkie y fortece, przeciwko potentii cesarza Otomańskiego wielkim Rptey y prywatnym sumptem wystawione, więcey przez zdradę chłopską, niżeli przez szturm y gwałt nieprzyacielski dobyła, wysiekła, kościoły złupiła, zdeptała sacramenta, szlachty tak wiele katolików pozabijała. Bez przestanku trzy iuż cale miesiące, we dnie, w nocy krew się leie; łupy srogie: armatę, działa, prochy, sacra prophana w Zaporozie odsyła, ludzi tak wiele tysięcy w niewolą daie pogańską. Co dzień, co godzina, ta perfidia bezecna, nienasycona krwi naszej, serpit y pożarem tu idzie, pod same iuż Lwowskie mury. Nil intactum, nil tutum, nil securum! Już y w samym mieście odkrywają się iawne zdrady; conspiratie nocne, codziennue. Na co my, tuteysi obywatele y z inszych wojewodztw zbiegli bracia nasi, patrząc, y tak ieszcze niebezpieczeństwo widząc, daley z tą uchodzić y zdrowia nasze unosić myślemy, kiedy Rpta żadnego mieyscu temu ratunku y obrony obmyślić nie chciała, y od pp. regimentarzew suppliciter prosząc, nie uprosiła, nie wyżebrała jednego dziesiątka praesidii. Jedyne iuż tedy refugium nostrum do osoby y łaski w. kr. mci w tey, którą iuż w to nieszczęśliwe interregnum znacznie pokazać raczył, chęci y miłości ku oyczyźnie naszej, abyś w. kr. mć

zatrzymać się tu imci p. chorążemu Sandomirskiemu y p. cześnikowi Czerskiemu z regimentem swoim, (lubo iuż miią). rozkazać raczył, y to pograniczne miasto, te metropolim et ocellum Russiae, propugnaculum, ab internis et externis hostibus servare raczył. Zwłaszcza kiedy iuż od wszystkich deserti zostawiają cives et incolae, atoli wierni zawsze, y teraz, a zostawiają przy tym in summo periculo y sacra, kościoły, armamentarium tak kosztowne y potrzebne Rptej. Nie wątpimy nic w dobrotliwej łasce w. kr. mci, że ta nasza gorąca proźba znajdzie miejsce u w. kr. mci, iako servorum suorum, a my, quotquot sumus tuteyszey ziemi incolae, bronić się będziemy do ostatney krwi to receptaculum, na ten czas y naszego, y tak wiele civium et subditorum exulum. Dokładamy tego, że iesliby ten regiment w. kr. mci continuować chciał drogę swą do woyska, albo nie minie ordy y kup swawolnych, albo też po bitwie (day Boże szczęśliwą) przyidzie. Oddaemy za tym etc. etc.

LVI.

Письмо Пенцславскаго, чашника Черскаго, къ маршалку коронному Казановскому изъ оboза подъ Константиновомъ. 1648 года, 18 сентября.

List imci p. Pęcslawskiego do imci p. marszałka nadwornego koronnego, z obozu z pod Konstantynowa, die 18 septemb. 1648.

Die 11 septembris stanęliśmy z regimentem krolewicza imci Karola przy woysku na Czołhańskim Kamieniu, ktore się iuż gotowało pod Konstantynow przeciwko nieprzyjacielowi; z tego mieliśmy wielką pociechę: oportanum nam, żeśmy nie omieszkali do rozdawania. Wczoraśmy go praesentowali ich mciom pp. regimentarzom, gdy się woysko skupiło, cum summa gloria nominis krolewicza imci Karola; bo to było ad applausum woyska, iż Polacy mają commendą nad temi ludźmi, a my też przybrali oficerow Polakow, choć

swym kosztem, y ozdobiliśmy regiment, y uczynili sobie fortius do okazii. Zbliżywszy się tedy pod Konstantinow to hultaystwo, zwierzywszy o woysku y o podiezdzie ludzi imci p. chorążego koronnego z p. Łaszczem (których hultaiow szło in praesens kilka tysięcy), chyżo wypadli z niego; a tych, którzy sobie fuga consulere nie mogli, wysiekli w poniedziałek przeszły, bo żadnemu takowa desolatia miasta y tak pogańska prophanacia kościołow żałośna parcere nie pozwoliła: gdyż nie należeliśmy żadnego obrazu całego, ale albo usztychowanego, albo posieczonego, postrzelanego, mianowicie crucifixow Christi Dni. Ludzie zaś iakoby z inszego świata, semivivi od rąk tyrańskich, wspierając się ścian, od głodu strapieni, nam obuiam z płaczem zachodzili. Co tak perstrinxit woysko, żeby radzi iedney godziny skoczyli na to pogaństwo. Za czym, ex consilio maiorum, ruszyliśmy się za Konstantinow do przeprawy, takiemu woysku bardzo trudney, y przebiliśmy już we wszelakiej ostrożności, bośmy tu sobie obiecowali primum conflictum; iakoż przecie była trwoga sine commotione woyska, bo podiazd y straż pierwsza napadła na 2,000 podiazdu nieprzyiacieskiego. Mianowicie też był podiazd ludzi p. chorążego koronnego siedm chorągwi, p. Zawilichowski, przeszły kommissarz. y p. Kalinski, rotmistrze iego. Ci wpadlszy na kozakow, tak ich bili, siekli, że ledwo ich chrosty salvaverunt; coś niewiele dla ięzyka przywiedli, ex praecipuis pisarza, szlacheica, y kilkunastu inszych, których in instanti wypytawszy, poścignano. Powiedaią, że contemnit Chmielnicki woysko nasze, bo nie wie, co się tu dzieie; kładzie nasze woysko na 10000, in reliquo żydow tak wiele, a ufa w ordę. Których da P. Bog iutro poprzedziemy, bo tylko o półtore mile od nas leży na polach Pilawieckich to hultaystwo kozackie, a sam w zamku triumphat, iakoby już z wygraney. Wczora pułkownik ich zabity; iedni powiedaią, że Krzywonosz, drudzy, że Głowacki, co Ostrog splondrował. Mamy w P. Bogu nadzieję, że nad tym hultaystwem vindictam suam pokaże. Pp. też dissidentes, chwala Bogu, z woyskiem y affectami dobremi złączyli się. A teraz, nie mając co więcej oznaymić, czas nie pozwala,

ustawicznie w sprawie stojąc, tylko że chleba, trunkow, trudno dostaiemy. Beczułka piwa za fl. 20, ale mięsa dość, iałowica za fl. 2, koń za fl. 3, bo niemasz czym karmić, owsa pass... Szatanow, Usiatyn, Oprzyskowie splondrowali sub praetextu kozakow.

LVII.

Донесеніе сенату Адама Киселя о готовности Московскаго правительства къ союзнымъ дѣйствіямъ съ поляками противъ татаръ. 1648 года, 18 сентября.

List od imci p. wojewody Bractawskiego do imci x. prymasa.

Illustrissime et reverendissime princeps et primas, jasnie wielmożni, wielmożni mci pp. y bracia!

Włożona była od wm. moich mm. panow dwoia usługa Rptey na mie, skoro tylko calamitosa vicissitudo namaczała oyczyznę naszą: pierwsza, uiąć intestinum bellum omni meliori modo; wtora, zatrzymać Moskwę w przyiaźni et in fraternitate et coniunctione przeciw Ordzie. Pierwszą tedy usługę quanto studio, omnes superando difficultates, odprawić chciałem, a co za przyczyna, że do skutku nie przyszło, iużem o tym oznaymił w. mm. pp. z ich m. pp. kolegami moiemi. Wtóra usługa moja iako za łaską Bożą successit, że oyczyzna nietylko przyiaźni stateczney od Moskwy iest pewna, ale też in coniunctione armorum na ordę ma optime ią dispositam, y byle nam p. Bog dał rychło mieć Pana, a to seymem, com ia, posłem będąc, namowił, stwierdzono było, skutek swoy brać będzie. Z hramoty, z stolicy od senatu Moskiewskiego przyniesionej, którą posyłam w. mm. pp., zrozumieć w. mm. pp. będziecie raczyli, y z drugiey hramoty do mnie samego pisaney, którą posyłam do przeczytania. Posłaniec moy był honorifice przyięty y udarowany. Już tedy w. mm. pp. od tey ściany całą przyiaźn mieć

raczycie. Tu zaś lubo iuż expiravit kommissia, y nastąpił armorum fremitus, a to ieszcze haereo z ich mm. pp. kolegami, poki rzecz można y podobna, życząc rozwieść tę straszną (ponieważ orda nieomylnie idzie w posiłek kozakom) domową wojnę. A co P. Bog w tych kilku dniach uczyni, to iego świętey wszechmocney zostaje ordynathey. Teraz siebie samego y powolne usługi moje, etc.

W obozie za Konstantinowem, we dwóch milach od Chmielnickiego, die 18 semptembris 1648.

Wmciów moich wielce mm. pp. y braci uprzejmy sługa Adam Kisiel, wojewoda Bracławski.

LVIII.

Письмо Н. Остророга о ходѣ военныхъ дѣйствій подъ Константиновомъ. 1648 года, 18 сентября.

List od imci p. podczaszego koronnego do imci x. podkanclerzego koronnego, z obozu, die 18 septemb. 1648.

Zdarzył P. Bog wszechmogący, że nam pierwsza proba z tym nieprzyjacielem wyszła, z łaski Bożej, nie zle. Tak się to działo, że do nieprzyjaciela przyść nie mogliśmy wcześniej, iedno przez Konstantinow, a do Konstantinowa iedna tylko przeprawa na Rossołowcach była. Wszyscyśmy byli tego rozumienia, że nieprzyjaciel będzie tey przeprawy bronił, za czym zlecono mi, który wprzедzie chodzę, do tey przeprawy poprzędzić, i ieźlibym mogł, nieprzyjaciela zpędzić z tamtąd. Poszedłem tedy z pułkiem moim; poszedł imc p. chorąży koronny, ich m. pp. Denhoffowie, Wieluński y Sokalski starostowie, y imci p. Oleśnicki, starosta Opoczyński, z regimentem swoim; było wszystkiego do 5000 ludzi y dział sześć. Z tym wszystkim przyszedłszy do Rossołowic, nie zastaliśmy nieprzyjaciela, y opanowa-

liśmy tę przeprawę, mil dwie od Konstantinowa, w którym było cztery albo pięć tysięcy kozaków. Posłał im p. chorąży koronny ludzi swoich kilka set z p. Czaplińskim, człowiekiem rycerskim, wywabiając nieprzyaciela, który wyszedł był trochę, ale postrzegłszy ludzi, ustąpił zaraz do miasta, straciwszy na harcu kilka swoich y jednego żywcem. Od którego dowiedziawszy się, że tak wielka osada w mieście potężnym y do którego tylko ieden przystęp, niezdało się szturmować do niego, ludzi nie chcąc tracić, ażby się inni ich mm. ziechali. Ale zdało się na insze przeprawy posłać, to iest: na Hrehorowkę, albo na Kuźmin, y te opanować, y tamtędy ciągnąć na nieprzyaciela. Tym czasem z ludźmi swemi podstąpił im p. chorąży koronny pod miasto, przybył y im p. wojewoda Ruski podstąpił y ten pod miasto; poczęli harcami wytrębować nieprzyaciela ludźmi swemi, do tego wspólnemi; przybywało co raz do tego ochotnika. Poszli ich mm. pp. starostowie; owo skupiło się dwa tysiąca ludzi, y podpadli aż pod samą bramę. Ale nieprzyaciel, trzymając się przy mieście, w rowach, przy kobylinach, strzelbą gęstą odstrzeliwali się, atoli bez szkody, z łaski Bożej, naszych. Zdało się pomienionym ich meiom, że kiedy by mieli posiłek, osobliwie draganow, żeby byli wzięli miasto; y posłali do mnie po dragany. Poszedłem ia sam w kilkunastu chorągwi z imcią p. Koniecpolskim, pisarzem polnym, a poszło przy mnie dziesiątek chorągwi kozackich, iako y rajtarskich; wziąłem parę działek dla wszystkiego, lubom nie wdział podobieństwa, żeby w tak dobrym okopie y mieyscu, bardzo do obrony sposobnym, miało to miasto dosić ludu osadzonego. Niem ia mógł nadciągnąć do nieprzyaciela, porwawszy naszego języka, od którego się o woysku dowiedzieli doskonale, trzymał się przy fortecy, y noc też nadchodziła. Ich mei t-ż wracali się od miasta; nie mogło się tego wieczora nic więcej próbować, bo y xże im p. wojewoda Sandomirski ieszcze nie mógł z drugim woyskiem nadciągnąć, ani się w Rosołowcach przeprawić, iakoż y tam za przeprawą musiał nocować. Za czym musieliśmy odłożyć do drugiego dnia, a tym czasem insze przeprawy osadzić. Ale P. Bog

wszechmogący puścił taki strach nieprzyjacielowi w oczy, że w nocy z tak mocney fortecy uciekli, zostawiwszy nam wszystkie przeprawy wolne, y miasto przy tym, około ktorego pewnie było by zabawki, krwie y czasu stracić siłą, kiedy by się nieprzyjaciel chciał bronić. To, z łaski Bożej, miejsce otrzymawszy, ciągniemy na nieprzyjaciela. To języki powiadaia, że się nieprzyjaciel przeprawił przez rzekę Ikawę y tam przy dobrym fortelu stanął, czyli też ustępować daley myśli. Obaczemy, co się dzieć będzie. To nas bardzo frasuie, że lubo ten nieprzyjaciel czuie woysko nad sobą, przecie jednak w tyle wiele nam się buntownikow pokazuje; iako na Wołyniu zebrało się bardzo wiele tego, tudzież y na Podolu około Jaworowa, y w Rusi iuż około Trembowla. Za czym przyszło urwać sztukę woyska naszego y posłać kilkanaście set ludzi na Wołyn, a drugie tak wiele ku Trembowlu nazad, żeby tamte kupy wygromić, za ktoremi, rozumiem, że Lwow będzie bezpieczny. Oddaie się za tym etc. etc.

LIX.

Письмо неизвестнаго изъ оboза за Константиновымъ. 1648 года, 19 сентября.

Z obozu za Konstantinowem, die 19 septemb. 1648.

U nas dopiero się woyna zaczynać będzie. Zgromadziło się woysko; iutro następować myśli na nieprzyjaciela, który się pod Pilawcami przygotował na nasze przyiscie, lasy, fortele wszędy, y przeprawy nam ciężkie maiąc. Ponieważ nami chcą wszędzie zatykać, boć za prawdę lud konny dobry, ale pieszego y mało, y lada iakiego naprowadzono, y oszukano Rptą; tedy w tych kilku dniach, iutro albo po iutrze, przydzie się nam pocić; daway Boże szczęście! Kommissarzow siła, rady mało; emulatie wielkie y prywaty. Nie-

przyjacieli przy fortelach wielkość y immensam multitudinem chłopstwa zgromadza na wszystkie strony; chłopów wysłał buntować, Tatarów co godzina ordy wielkiej się spodziewa; wojnę nie konczyć, ale w długą prowadzić chce, takie dispositie czyni. Nasze dosyć porządne woysko, albo raczey ogromne, contemnuie, w pole wyiść nie chce, musimy nań następować. O dwie mili leżymy. Jutro, to iest 20 praesentis, przystąpimy się. P. Kisiel Rptą upewniał y zawiodł, że dawniey się nie poczuwali, a czas upływa; chciał się od nas umknąć z pułkiem na Wołyń, ale go zatrzymano. Konstantinowa ultro, iako woysko die 16 nastąpiło, odbieżeli kozacy. Wielkie nasze szczęście! trzeba się było trochę zapocić. W tych dniach dopiero consiliorum et belli eventum uważać będziecie mogli wmc, kiedy się właśnie excidium zaczyna. Observantey wodzow nie masz, każdy za wolą swą. Chorągwie, ktore przyszły dopiero do obozu, iuż niektore służbę wypowiadaia, nazad się kwapią do domu. Cwierć wyszła w ciągnieniu; my zaś, tak dawno w obozie, nie całe pieniądze wzięwszy, służyć musimy.

LX.

Донесение Н. Остророга сенату о Пилявецкомъ поражении польскаго войска. 1648 года, 31 сентября.

List imci p. podczaszego koronnego do imci x. arcybiskupa, ze Lwowa, die 31 séptemb. 1648.

Nieszczęsne rozeyście się nasze z nieprzyjacielem w tę przeszlą środę, kiedy muszę oznaymić w. m. p. Reipublicae haec ultima fata, śmierci mi się to równa; to a nie przegrawszy bitwy, ze środy na czwartek ustąpiliśmy nieprzyjacielowi w nocy, aby znowu skupić woysko. Nie zdało się, aby komunnikiem ustępować. Jam nie

był autorem huius consilii, bom to słyszał od nieboszczyka p. Krakowskiego: że kiedy nieboszczykowi Żółkiewskiemu radzono na Ceorze, aby woysko communiciem uchodziło, nie chciał tego uczynić, dając tę przyczynę, że nasi nie wytrwają y rozbieżą się, y dla tego wolał taborem; oż teraz pokazało się, że lepiej było taborem. Ale że to consilium moje, iako i wielu inszych, non praecebat, lavabo inter innocentes manus meas. Nawet tego dnia bitwy zwodzić nie myślałem, na tym złym mieyscu nieprzyziaciela czekać odradzałem, zażywając tych słów: w kostkę rzucać o Rptą nie godzi się. O Tatarach teyże godziny miałem wiadomość y opowiedziałem ją publice, co nie tylko acceptavere, ale ledwie nie ludibrio excipiebant. Aż kiedy dopiero sama rzecz się pokazała, to dopiero radzić, kiedy już consilia post res. To co constat brać przed się, że kozacy magno numero y bogaci w armatę, ktorey im siła przybyło, we 40 tysięcy Tatarow idą i spodziewamy się ich pode Lwowem iutro. Piechota nasza y armata zginęła; pulki się, miasto zbierania, rozbieżały. A tu ja dziś do Lwowa in tuitionem przybieżałem, abym do kupy iako mogąc rozproszonych pozbierał, y będę się trzymał iako mogąc. Pieniądze in fidei publicam wezmę z ratusza y rozdám woysku. Opponam, nie chcąc bydz ruinae, iako będę mógł, ieżeli mnie ab eo conatu invidia nie zepchnie, iak wiele consiliorum nostrorum avertibat. Moia rada błaha, aby w. mm. pp. wydali universaly do tych, ktorych nie dobito, y tych, ktorzy się niepotrzebnie rozeyszli, aby się do mnie kupili pode Lwow; iako nayprzede zaciągnąć woyska cudzoziemskiego, a osobliwie piechoty ćwiczoney; lubo z tych, ktorzy tu teraz byli, z nowych zaciągniomych, nie wielka pociecha była. Nakoniec pospolite ruszenie niech będzie, bo melius est mori, quam videre malum gentis suae. To też w. mm. pp. oznaymuję, że ex consilio ichmci pp. kommissarzow mieliśmy do Turek posta posłać, widząc ich apertissimam hostilitatem, że na nas ordę zmykają. A że expedytią miałem gotową przy sobie, iako wszystkie rzeczy cokolwiek miał, tak y tę legatią wzięto mi;

o co się bardzo frasuję; za czym inszey potrzeba, bo ia pewnie radzę posłać, a też p. Kołek gotow iest w drogę. Za tym się łasce wm. etc.

M. Ostrorog, podczaszy koronny.

LXI.

Письмо о томъ же Львовскаго подкоморія Войтеха Мясковскаго къ Белзскому воеводѣ. 1648 года, 2 октября.

List do j. p. wojewody Belzskiego od j. p. podkomorzego Lwowskiego, ze Lwowa, die secunda octobris 1648.

Listy wm. p. ze Stryia posłane zpotkałem wczora za Glinianami, powracając ze Lwowa, gdzie mnie nieszczęśliwa nowina doszła o nieszczęśliwym nie pogromieniu, nie przegranej, ale ucieczce naszych y rozproszeniu woyska naszego marnym, niesławnym Rptey, już ginącey; o czym krótko wm. p. oznaymuję. Po wszystkich szczęśliwych progressach woyska naszego y odebraniu Konstantinowa śnadnym, zawarł się był Chmielnicki w Pilawcach w lichym zamczku, otaborowawszy się czernią, wojując ustawicznie, Tatary już pułkami przeciwko nim posyłając. Nasi, mało na to, niewygodnie przyszli na Chmielnickiego około obozami niezawartemi, gdzie który pułkownik chciał, szanćami, strażami, armatą ścisnęli. Przez dni 4 albo 5 nic nie sprawili. Harcownikow fortuny na naszą stronę się odprawowały, a woysko wszystko uszykowane, srogie, świetne, ozdobne, pokazowali nieprzyjacielowi, aby go było wielkością y strachem do pokory przywiedli; iakoż już czerń chciała starszynę wydawać, o miłość prosząc. Już w poniedziałek miano dać ze stu dział salwę y dobywać taborow y kurnika tamtego; ale nieszczęśliwa commutatio, prolongatio, czyli niezgoda zaszła y zayrzała nam